

HUTNICZE PORTRETY



Trzydzieści lat przy Wielkich Piecach

MICHAŁ BARAN ma poza sobą nie lada jubileusz, nieczęsto obchodzony na najgorętszych stanowiskach pracy w hutnictwie: 30 lat pracy przy wielkich piecach. Dzisiaj jest brygadystą wytapiaczy, a pieczę sprawuje nad „średniakiem” hutniczego rodzaju jakim jest wielki piec nr 3. Doświadczony, wytrawny hutnik, taki, o którym śmiało można powiedzieć, że z niejednego pieca... spuszczał surówkę.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 46 (1438)

16 XI 1984 r.

Cena 5 zł

„Są to dane rzeczywiste i prawdziwe”

Wątpliwości w kwestiach płacowych wyjaśnia dyrektor ds. pracowniczych — mgr inż. STEFAN NIZIOŁEK.

— Nasza poprzednia rozmowa dotycząca problematyki płacowej wywołała rezonans w postaci licznych rozmów telefonicznych ze strony pracowników różnych zakładów i służb oraz interwencje Zarządu NSZZ, Pracowników KM HiL. Zasadnicze pytania sprowadzały się przede wszystkim do dwóch istotnych zagadnień: Co dalej z płacami? Czy podawane wysokości płac są prawdziwe i co w sobie zawierają?

Jeśli idzie o pierwsze pytanie, to muszę stwierdzić, że Zarząd naszych Związków Zawodowych bardzo ostro interweniował w sprawie tzw. II etapu podwyżek płacowych. Otóż pragnę przypomnieć, że wprowadzając od 1 maja br. nowy system wynagrodzeń uruchomiliśmy — w porozumieniu z

NSZZ Pracowników KM HiL oraz Radą Pracowniczą — znaczne środki na podwyżki płac. Jednocześnie jednak pozostawiliśmy pewną niewielką rezerwę środków na ewentualne korekty zaszerzowań w szczególnie uzasadnionych przypadkach. Miał to być właśnie ten II etap podwyżek

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

CO NOWEGO W RADZIECKIEJ METALURGII?

AP „NOWOSTI”
specjalnie dla „GNH”

Wszystkich trzech zakładach metalurgicznych, które uruchomiono w Związku Radzieckim w październiku 1984 roku, przełamano dotychczasową tradycję, według której za dzień urodzin zakładu przyjmowano datę pierwszego spustu surówki. Wyznaczenie takiej daty byłoby niemożliwe, gdyż żaden z nich nie produkuje surówki. Elektrometalurgiczny Kombinat w Oskolu (Centralna Rosja) zbudowano na podstawie technologii, dającej możliwość produkcji żelaza bezpośrednio z rudy z pominięciem wielkopieczowych wytopów, zaś mini-zakłady w Złobinie (Białoruś) i Rybnicy (Moldawia) przystosowane są do przetapiania złomu.

Chociaż nowe zakłady nie należą do gigantów metalurgicznych (kombinat w Oskolu posiada zdolności produkcyjne 4 milionów ton stali rocznie, zaś mini-zakłady po 0,7 mln ton), to jednak uważa się, że będą one dyktować „modę” w dalszym rozwoju metalurgii.

Zasady pracy oskolskiego kombinatu nie należą do absolutnie nowych i znane były już przed tysiącem lat. W prymitywnych piecach mieszając rudę z węglem drzewnym i przepuszczając przez tę mieszkankę gorące powietrze nasi przodkowie otrzymywali tak zwane gąbczaste żelazo. Dzisiaj, wyposażając „kuźnie” w hydrauliczne transportery, przenoszące miliony ton rudy, zapewniając wielkim piecom elektryczną energię z elektrowni atomowej w

CIĄG DALSZY NA STR. 3

SAMORZĄD MIESZKAŃCÓW

Autentyczny i z uprawnieniami

W wyniku uchwały DRN w Nowej Hucie w sprawie wyborów do Samorządu Mieszkańców pełnomocnictwami do szczegółowego dopracowania sprawy podziału Dzielnicy na terytorialne komórki samorządowe obdarzone zostały — poza Prezydium DRN — Dzielnicowy Zespół Koordynacyjny, któremu przewodniczy JAN KUCHARSKI oraz Komisja Samorządu Mieszkańców DRN, kierowana przez radnego WŁADYSŁAWA BIEGUNA.

Postanowiono, że na terenie Nowej Huty przyjęta będzie dwustopniowa struktura organów Samorządu. Powstaną komitety osiedlowe, w których skład będzie wchodzić po kilka osiedli (od 2 do 5). W osiedlach powstaną komitety obwodowe będące najniższymi szczeblami reprezentacji Samorządu Mieszkańców.

Komitety osiedlowe będą w No-

wej Hucie 37, w tym 23 komitety osiedli rolniczych. Komitetów obwodowych powstaną kilkadziesiąt, najprawdopodobniej ok. 50. Ostateczna ich liczba zostanie w najbliższym czasie sprecyzowana, a zdecydować o tym potrzeby.

Dla przykładu: trzy osiedla: Centrum B, Szklane Domy i Słoneczne wchodzi w skład jednego komitetu osiedlowe-

go. Każde z tych osiedli powoła komitet obwodowy, czyli że w skład komitetu osiedlowego wejdą w tym przypadku, trzy komitety obwodowe. Jest propozycja, aby prezydium komitetów obwodowych tworzyły skład osobowy komitetu osiedlowego.

Inny przykład z terenu osiedli mieszanych, tj. posiadających zasoby mieszkaniowe spółdzielcze oraz państwowe: osiedla Wysokie, Kalinowe, Strusia, Na Lotnisku i Kombatantów tworzyć będą jeden komitet osiedlowy, w skład którego wejdzie pięć komitetów obwodowych (po jednym dla każdego osiedla). W osiedlach wiejskich powoła się oddzielnie dla każdego Samorząd Mieszkańców z kompetencjami komitetu osiedlowego.

Czy w tym obecnie proponowanym układzie strukturalnym zachodzą jakieś poważne różnice w porównaniu ze stanem dotychczasowym? O odpowiedzi —

CIĄG DALSZY NA STR. 5

WYBIERAMY!

Podajemy terminy kolejnych zebrania osiedlowych, na których dokonuje się wyborów nowych samorządów i ocenia pracę ustępujących zespołów.

19 Listopada (poniedziałek) osiedla: Centrum C, Zgody, Uroczysko, godz. 13 w Klubie „Przyjaźń” (os. Zgody 1). — osiedle Bieńczyce (ul. Polewki i Cienista), godz. 18 w Szkole Podstawowej nr 86 (os. Jagiellońskie 18).

— osiedla: Bohaterów Września i Piastów, godz. 17 w świetlicy osiedlowej (os. Bohaterów Września 24).

20 LISTOPADA (wtorek), osiedla: Górali, Krakowiaków, Teatralne, CIĄG DALSZY NA STR. 3

Wpisani w życiorys Nowej Huty

Dwa miejsca na polskiej ziemi są mu najdroższe na świecie. Nozdrzec nad Sanem i Nowa Huta nad Dniubnią. Zbigniew STARZAK godzinami potrafi opowiadać o rodzinnej wsi w woj. krośnieńskim. Wsi się nie wstydi. Wielu mieszkańców Nowej Huty w dokumentach określających pochodzenie społeczne, wpisuje „chłopskie”, ale nie chlubi się związkami z rzeszowską, kielecką, tarnowską wsią. Starzak odwrotnie, o wsi mó-

Dwie miłości Starzaka

wi, wsi broni, wsi się nie wstydi. Przecież Nową Hutę w takim tempie, z takim entuzjazmem, którego odmówić nie mogą obserwatorzy ze starego grodu, którym zachwycali się współcześni kronikarze — zbudowała młodzież w większości pochodząca ze wsi.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

PRZED SESJĄ DRN

Nazwijmy problem po imieniu

Jeżeli w budynku przecieka dach, remont ciągnie się miesiącami, za drobną usługę placisz wygórowaną cenę — podziel się uwagami. Wszelkie wnioski, skargi dotyczące remontów i konserwacji budynków oraz jakości usług lokatorskich będzie można zgłaszać 22 listopada w Urzędzie Dzielnicowym w pokoju nr 213 i

116 lub telefonicznie, tel. 44-27-06 i 44-12-24, w godz. od 8.00 do 13.00. Informacji udzielać będą i na pytania odpowiadać: naczelnik dzielnicy, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej UD, dyrektorzy PGM i SM „Hutnik” oraz „Czyżyny”, a także członkowie komisji gospodarki komunalnej i lokalowej DRN.

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Fot. S. GAWLIŃSKI

TRWAJĄ DNI FILMU RADZIECKIEGO

Od początku listopada trwają w Krakowie Dni Filmu Radzieckiego. Z tej okazji nasze miasto odwiedziła delegacja kinematografii Kraju Rad. O spotkaniu z filmowcami i o tym co powiedziały nam Władysław Tichonow, piszemy na str. 9.

● **EGZEKUTYWA KF PZPR** 14 bm. zajęła stanowisko w sprawie rozwoju działalności Ośrodka Kształcenia Ustawicznego. Obradom przewodniczył I sekretarz KF Kazimierz Miniur.

● **ZAINTERESOWANIE REFORMA** gospodarczą wykazała bawiąca w Kombinacie HiL delegacja działaczy gospodarczych z Chińskiej Republiki Ludowej. 6-osobową grupę działaczy z zadaniami reformy i wynikami jej wdrażania zapoznał dyrektor ekonomiczny Kombinatu HiL.

● **CHARLES SMITH** konsul USA w Krakowie złożył wczoraj kurtuazyjną wizytę dyrektorowi naczelnemu KM HiL. Gościowi towarzyszył specjalista ds. prasy i informacji Konsulatu red. Andrzej Głowacz. W rozmowach w KM HiL uczestniczył dyrektor ekonomiczny Stanisław Suchoński.

● **DELEGACJA ZWIĄZKOWA Z LIPSKA**. W piątek 16 bm. bawi w Kombinacie HiL delegacja związkowa z Lipska (NRD). Goście naszych związków prowadzą rozmowy na temat współpracy i wymiany czasowej.

● **URUCHOMIENIE ROZMRAŻALNI**. 14 bm. uruchomiono po raz pierwszy tej zimny rozmrażalnię wagonów. Jeżeli mrozy trwać będą nadal, rozmrażalnię huty pracować będą pełną parą.

● **KONTROLA DISCYPLINY**. 7 bm. przeprowadzono kontrolę osób wcześniej opuszczających hutę. Spośród wyegitymowanych 150 osób ok. 80 miało przy sobie przepustki uprawniające (z ważnych powodów) do wcześniejszego zakończenia pracy. Mimo wszystko ok. 70 osób usiłowało powrócić wcześniej do domu na „własny rachunek”.

● **PUSTE BECZKI**, deski i kawałki papy nie zostały sprzątnięte ze skwerku przed budynkiem S od strony kombinatu, po remoncie dachu budynku.

● **KSIĘGARNIA HUTNICZA** (hall budynku „Z”) poleca zbiór opowiadań Nadine Gordimer „Zapach kwiatów i śmierci” oraz opowieść o życiu odeskich Żydów „Sobota” Diny Kalinowskiej.

● **PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ** (tel. 64-46) ma bilety na koncert zespołu MAANAM (28 listopada, godz. 17, 19.30 hala Wisły) i na spektakl „Urodziny Stanley’a” do Teatru Kameralnego (25 listopada, godz. 19.15).

● **PACZUSZKI ZE SŁODYCZAMI**. Jak poprzednio organizacja związkowa NSZZ Kombinat HiL zatroszczyła się i tym razem o mikołajowe paczuszki ze słodyczami dla dzieci związkowców. Łakociami zostaną obdarowane dzieci z roczników 1973-1982. Zamówione paczuszki będą posiadać wartość ok. 400 złotych każda.

● **DZIWNY POMYSŁ**. Zamiast usuwać opadłe z drzew liście postanowił ktoś je spalić. 12 bm. na chodniku wzdłuż Stalowni Martenowskiej płonęły zapalone kopce liści. Smród był niesamowity, a chodniki stały się po tej „operacji” czarne jak smoła.

● **SPOTKANIE** członków Yacht Clubu „Marten” KM HiL odbędzie się 19 bm. o godz. 18.00 w Klubie Młodych.

KRONIKA ZBoWiD

Z okazji 67 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL zorganizował spotkanie kombatanckie, na które przybyli: sekretarz KF PZPR — Mieczysław Łagosz, plk w stanie spoczynku, członek Rady Naczelnej ZBoWiD — Halina Pietkiewicz, dyrektor KM HiL — Marian Ratusz oraz Dyrektor Opieki i Zdrowia KM HiL dr inż. Julian Zabicki. Referat okolicznościowy wygłosił wiceprezes Oddziału Fabrycznego ZBoWiD mgr Władysław Sadowski. Dekoracji odznaczeniem „Zasłużonym dla ZBoWiD” dokonała plk Halina Pietkiewicz. Otrzymał: Marian Ratusz, Julian Zabicki, Władysław Michalski i Zygmunt Jakubowski. Zakończenie spotkania uświetniły występy artystyczne.

POTRZEBNY ANGLISTA

Uniwersytet Robotniczy ZSMP zatrudni od zaraz lektorów języka angielskiego. Zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretariat UR ZSMP, os. Między 1, tel. 44-40-97.

W tym dniu (13 listopada) wyjątkowo dużo spraw miało do rozpatrzenia plenarne posiedzenie Rady Pracowniczej Kombinatu HiL obradujące z udziałem dyrektorów Stanisława Suchońskiego i Stefana Niziołka. Temat nr 1 to aktualny stan postępu technicznego, wynalazczości pracowniczej i racjonalizacji oraz perspektywy rozwoju tych dziedzin.

OD RACJONALIZACJI DO POŻYCZEK MIESZKANIOWYCH

Głos Rady Pracowniczej w ważnych dla załogi kwestiach

Podstawą do dyskusji i zajęcia stanowiska w tej kwestii były wystąpienia kierownika Działu Technicznego i przewodniczącego KTR Kazimierza Niedzielskiego. Pierwszy skupił swą uwagę na zagadnieniach postępu technicznego i związanych z tym przedsięwzięciach, drugi — na społecznym ruchu wynalazczym. Ocena Rady jest taka, że pomyślnie i planowo przebiega współpraca huty z wyższymi uczelniami, nie ma też zastrzeżeń do wdrażania zadań ujętych w programie rozwoju postępu technicznego. Robi się w tej dziedzinie tyle na ile pozwalają obecne możliwości.

Jeżeli chodzi o racjonalizację, stwierdzono sporo uchybień pomniejszających wyniki tego ruchu. Za długo ciągle trwa opiniowanie projektów racjonalizatorskich, wdrażanie pomysłów i ponadto załatwianie spraw umożliwiających wypłatę wynagrodzenia twórcom. Zniechęca to racjonalizatorów i podcina im skrzydła, mimo że nowa ustawa o racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej otwiera szerokie pole działania i wychodzi naprzeciw oczekiwaniom tych, którzy chcą coś w pracy zmienić, usprawnić, udoskonalić.

W opinii Rady częściej powinny odbywać się spotkania KTR z racjonalizatorami, szerzej powinny być organizowane giełdy wynalazcze i konkursy. Większą opieką należy otoczyć młodych racjonalizatorów, których udział jest ciągle bardzo mały. Do podniesienia bariery wymagań skłania i piękna tradycja hutniczej racjonalizacji w poprzednich latach i jednocześnie zapotrzebowanie na każdą świeżą myśl techniczno-innowacyjną.

W ostatnim czasie odeszli, po wieloletniej pracy w Kombinacie HiL, na zasłużony odpoczynek (emeryturę lub rentę) następujący członkowie załogi huty: Edmund Kolyezko — II koksoowniczy w ZK, Michał Suchecki — I koksoowniczy, piecowy ZK, Stanisław Tatyra — ślusarz utrzymania ruchu ZK, Stanisław Wardyński — operator urządzeń piecowych ZK, Ludwik Hobot — operator urządzeń piecowych ZK, Ju-

W następnym punkcie obrad Rada Pracownicza ustosunkowała się do propozycji Dyrekcji, aby wobec ostrego niedoboru kadrowego premiować tych spośród załogi, którzy zwerbują nowych pracowników. Pomysł ten nie spodobał się członkom Rady, ostatecznie przystali na to, aby w drodze eksperymentu, przez trzy miesiące, wypłacać nagrody (od 4 do 8 tys. złotych) tym, którzy zwerbują do pracy w HiL najbardziej „deficytowych” w kombinacie fachowców-specjalistów obróbki wórowej. Pracowników tych pilnie potrzeba w liczbie od 150 do 200.

Rada poparła także stanowisko Dyrekcji w sprawie pożyczek z zakładowego funduszu mieszkaniowego. W jej opinii pożyczkę (na wkład mieszkaniowy lub na budowę domu jednorodzinnego) w pełnej wysokości powinni otrzymywać pracownicy, których dochód na członka rodziny dochodzi do 8 tys. złotych. Przy dochodach 8-10 tys. złotych na osobę pożyczka mogłaby wynosić 75 proc. pełnej wysokości, a powyżej 10 tys. złotych — 50 proc. Identyczną opinię w tej kwestii wyraziła również hutnicza organizacja związkowa NSZZ.

Kolejną sprawą: program działania mający na celu zwiększenie dyscypliny pracy w HiL. Rada zaakceptowała niezbędne przedsięwzięcia w tej dziedzinie, wyraziła również swą aprobatę dla prac podjętych nad tworzeniem kadry rezerwowej.

Wszystkie te sprawy, o których piszę były wszechstronnie przedyskutowane i wnikliwie rozpatrzone. Decyzję w każdej z nich podejmowano drogą głosowania, a więc w sposób demokratyczny.

JERZY DANEK

Dziękujemy za pracę

Ilan Jemioło — elektryk ZK, Irena Wyszka — aparatura produkcji węglowod. ZK, Kazimierz Szymczak —

CO CZWARTEK W SALI NR 110

Porady, pomoc, przyjmowanie zażaleń

W wielu wnioskach i postulatach załogi Kombinatu HiL bardzo mocno zaakceptowana została sprawa załatwiania skarg i zażaleń pracowników. Chodziło o to, aby stworzyć w hucie odpowiedni system przyjmowania skarg i zażaleń oraz terminowego i wnikliwego ich załatwiania. Każdą sprawę z tej dziedziny, rozpoczętą rozmową z komisją skarg i zażaleń, powinno kończyć pisemne zawiadomienie adresata o rozpatrzeniu jego kwestii i sposobie jej załatwienia.

Bardzo ważnym elementem w łańcuchu załatwiania spraw ludzkich w Kombinacie HiL są posiedzenia Zespołu Interwencyjnego KF PZPR HiL oraz Komisji Skarg i Zażaleń, funkcjonującej również przy Komitecie. Dziś parę istotnych informacji o pracy tego zespołu.

Komisja Skarg i Zażaleń przy KF PZPR HiL zapewnia niemal natychmiastową i bezpośrednią rozmowę z przedstawicielami kierownictwa politycznego i administracyjnego huty. Odbija ona bowiem cotygodniowe dyżury, w każdy czwartek, w godzinach od 13 do 16, a nawet dłużej, jeżeli zajdzie taka potrzeba. Komisja Skarg i Zażaleń przy KF PZPR HiL przyjmuje w pokoju nr 110, budynek „S” centrum administracyjnego.

Te cotygodniowe dyżury mają na celu przyjmowanie od pracowników huty ich skarg i zażaleń, nawet o zupełnie osobistym charakterze. Ponadto, tutaj na miejscu, można uzyskać porady prawne: reguła jest bowiem udział w tych dyżurach specjalisty do spraw prawnych.

Każdy zainteresowany po złożeniu swojej skargi zostaje poinformowany o jej przyjęciu i ewentualnie o sposobie jej załatwienia. Następnie, już na piśmie, otrzymuje zawiadomienie będące odpowiedzią na wniesioną przez siebie sprawę. Często odpowiedź ta będzie równoznaczna z informacją o załatwieniu wniesionej sprawy, pamiętajmy jednak, że nie zawsze i nie każdą sprawę da się załatwić...

Wszystkie wniesione do Komisji skargi są zarejestrowane co stanowi gwarancję, że każda sprawa będzie odpowiednio potraktowana i załatwiona. Komisja może wiele pracownikom huty pomóc, ma ona możliwość ewentualnego wyprostowania spraw niewłaściwie potraktowanych w zakładach, wydziałach i innych komórkach organizacyjnych kombinatu.

W skład Komisji Skarg i Zażaleń przy KF PZPR HiL wchodzi przedstawiciele instancji partyjnej Kombinatu HiL, Fabrycznej Komisji Kontroli Partyjnej i Dyrekcji. Ponadto, jak już stwierdziliśmy — radcy prawni.

Jeżeli zatem Czytelniku masz jakąś kwestię, która Cię nurtuje, skorzystaj z czwartkowych dyżurów komisji. Znajdziesz zrozumienie, otrzymasz pomoc.

● **PLAN Z NADWYŻKĄ**. W 106 proc. wykonała swe zadania załoga Wielkich Pieców: nadwyżka wynosi 8 tys. ton surowki. Załoga Walcowni Zgniatacz wykonała plan w 111 proc. (nadwyżka 6,6 tys. ton kęsisk). Walcownice ze Slabiną wykonały plan w 105 proc. (nadwyżka prawie 5 tys. ton słabów). Uwaga: podajemy dane do 13 bm.

● **W 100 PROC.** wykonała plan załoga Wyd. Wlewnic. Wyd. M-3 w produkcji ogólnie i Warsztatu Konstrukcji Stalowych.

● **NIE WYKONALI ZADAŃ** koksoownicy (74 proc. planu, niedobór 25,3 tys. ton koksu ogólnie). Pozostała w tyle załoga Stalowni, która uzyskała 97 proc. planu, a jej niedobór wyniósł 4,5 tys. ton stali ogólnie. 88 proc. zadań, to rezultat załogi Walcowni Drutu (niedobór 1,7 tys. ton).

● **MAŁO ENERGII ELEKTRYCZNEJ**. Trwają trudności w pracy hutniczej Siłowni: plan produkcji energii elektrycznej został wykonany tylko w 74 proc. Nie popłynęło do sieci w Kombinacie HiL 5,5 tys. Megawatogodzin.

● **AWARIE**. Poza Koksoownią gdzie wydarzyła się awaria urządzenia (zerwanie instalacji chemicznej) większych postojów urządzeń nie zanotowano.

● **REMONTY**. W Siłowni remontowany był kocioł nr 6. Stał również blok tlenowy nr 3: jego uruchomienie po remoncie ma nastąpić 27 bm. Od 11 bm. remontowany był piec tandem — jego rozpalenie nastąpiło 14 bm. w godzinach popołudniowych.

● **POSTÓJ WAGONÓW PKP PRZEKROCZONY!** Doba z 13 na 14 bm. charakteryzowała się postojem w HiL 1.012 wagonów PKP. Średni czas postoju wypadł fatalnie: 41,1 godz. Znowu więc posypią się wysokie kary umowne na rzecz PKP.

● **KORZYSTNY BILANS**. W listopadzie powiększyła się załoga huty: do 13 bm. przyjęto 260 nowych pracowników, a zwolniło się tylko 160.

ślusarz utrzymania ruchu ZK, Jan Zełazko — mistrz utrzymania ruchu ZK, Stanisław Michalak — kierownik zmiany Wyd. W-22, Stanisław Dziuba — elektryk Wyd. W-22, Stanisław Janczur — elektryk Wyd. W-22, Czesław Safader — elektryk Wyd. W-22, Anna Partyka — st. bibliotekarz THR, Stanisław Ziolkowski — specjalista THR, Stanisław Czarnik — operator suwnicy ZH, Maria Wypych — technolog planowania produkcji ZH, Mieczysław Kijania — murarz ZH, Jan Rachtan — wytapiacz stali ZH, Jerzy Rogowski — elektryk ZH, Zofia Węgiel — ekonomista, kierowniczka rachuby ZH, Stanisław Krzyżak — mistrz remontów termicznych ZH, Józef Pocięcha — mistrz ZH, Stanisław Sobeczek — tokarz ZH, Alfred Kozłowski — specjalista, kierownik zespołu LK, Franciszek Biskup — specjalista LZ, Michał Dominik — automatyk ZB, Jan Ostrowski — automatyk ZB, Zofia Zysk — operatorka suwnicy ZB, mgr inż. Julian Lany — główny mechanik Kombinatu HiL, Leona Motyka — kierowniczka Domu Wczasowego, Stanisław Motyka — kontroler DKJ, Maria Opolewska-Liszka — kierownik zespołu DT/I, Władysław Puto — specjalista technolog TA.

Wszystkim wymienionym kierownikom Kombinatu HiL składa serdeczne podziękowanie za ich wkład pracy!

Dr. inż. Józefowi GĄSCE składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ZONY.

Pracownicy TE/ECP

Wszystkim, którzy okazali serce i pomoc w chorobie oraz uczestniczyli w ostatniej drodze naszego ukochanego Meza i Ojca śp. IGNACEGO ZADECKIEGO składamy serdeczne podziękowanie.

Żona z dziećmi i rodziną

Koleżdze mgr. inż. Zdzisławowi ŻYLEWSKIEMU wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Pracownicy działu Instalacji TM



Tym razem łożyska były rzeczywiście zużyte

Alarmujący sygnał otrzymaliśmy w tym tygodniu z Walcowni Gorącej: w warsztacie mechaników znajdują się pocięte, nowe (importowane z zagranicy) łożyska toczne do wałców! Zbulwarowani udaliśmy się na miejsce i poprosiliśmy o wyjaśnienie (bo łożyska, a raczej ich kawałki przeznaczone na złom, na pierwszy rzut oka wyglądały na nie używane).

Jak się okazało, a potwierdził to

swoim autorytetem kierownik Walcowni Czesław Skowronek, pocięte łożyska (te akurat z importu) wbrew pozorom nie nadawały się już do użycia w produkcji.

Sygnał tym razem okazał się fałszywy, ale optymizmem napawa chyba fakt coraz większego zainteresowania pracowników kombinatu gospodarką materiałową w ich wydziałach, o czym świadczą kolejne interwencje (kryś)

To zdjęcie pochodzi z okresu, kiedy podejmowano czyny społeczne, niekoniecznie polegające na machaniu młotem wokół swego wydziału. Pracowano w swojej specjalności, dając tym korzyści materialne kombinatowi, zakładowi i wydziałowi. Czy nie należałoby wrócić do tych tradycji?

Tekst i fot. S. GAWLIŃSKI

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE W PTTK KOMBINATU HIL

W kołach zakładowych i wydziałowych PTTK Hil, a również w komisjach i klubach odbywają się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Omawia się na nich pluse i minusy działalności, podsumowuje przebytą drogę. Jakie nowe elementy szczególnie uwydatniają się w dyskusji? Mówi się mianowicie o tym, jaki w zmienionych warunkach przyjąć najkorzystniejszy



model turystyki. Nie ma co bowiem ukrywać, że warunki te bynajmniej nie są najlepsze — rosną ceny przewozów oraz noclegów, coraz trudniej jest zorganizować wycieczkę, nie mówiąc już o złocie, czy rajdzie.

O wnioskach formułowanych na zebraniach wyborczych napiszemy wkrótce szerzej. Dziś informacja o najbliższych zebraniach. 21 bm. o godz. 17 obradować będzie Klub Młodego Turysty „Dymarki”. Zebranie odbędzie się w pomieszczeniu klubowym, os. Młodości 1. 27 bm. natomiast zaprasza na zebranie członków i sympatyków zarząd Koła PTTK przy Ośrodku opieki nad Emerytami i Rencistami. Zebranie odbędzie się o godz. 10 w sali imprezowej Ośrodka, ul. Majakowskiego 2.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— To, co przedstawi nasza komisja na sesji DRN, musi oddawać prawdę — mówi radny Stanisław Zmuda.

Referat powinien zawierać pełny obraz. Nie tylko informację PGM i spółdzielni mieszkaniowych o tym, jak i gdzie prowadzone są prace, lecz także ocenę mieszkańców o jakości tychże robót i usług wykonywanych przez administratorów bloków. Radni, członkowie komisji gospodarki komunalnej i lokalowej przeprowadzają także kontrole wytypowanych obiektów. Dopiero w takiej sytuacji istnieje możliwość dania odpowiedzi na takie pytania: jaki jest stan budynków w naszej dzielnicy, czy prowadzone remonty przebiegają zgodnie z harmonogramem, czy plany sporządzane są prawidłowo, co należy robić, aby jakość robót i usług lokatorskich poprawiła się, jakie są niedomagania, jak likwidować niedociągnięcia? Stop. Pytań jest dużo. Wypowiedzieć muszą się dwie strony. Członkom komisji szczególnie zależy na opinii mieszkańców dzielnicy.

Dyrektorzy PGM, SM „Hutnik” i „Czyżyny” przedstawili już radnym sprawozdanie ze swojej działalności, a także podzieliли się kłopotami i bolączkami. Na spotkaniu, które odbyło się 9 bm., kierowniczką Wydziału Gospodarki Komunalnej UD — Lidia Dubiel, zapoznała członków komisji z aktualnym stanem realizacji planu. Długi, szczegółowy, choć niezupełnie zadowolających radnych materiał, zawierał istotne informacje. Aby zobrazować działalność PGM i spółdzielni, ograniczę się wyłącznie do podstawowych.

Remonty kapitalne prowadzone przez PGM — na 24 zaplanowane budynki, w 15 zakończono roboty. W 123 blokach, w których rozpoczęto remonty bieżące, ukończono prace w 91. Już dziś wiadomo, że będą trzynaście. PGM jest właścicielem 40 ha dachów, a dekarzy jest tylko 17. Dyrektor Maik zapewnia, że PGM chciałoby rokrocznie konserwować dachy, ale przy takiej obszarze

NAZWIJMY PROBLEM PO IMIENIU

w wodę mieszkań na wyższych kondygnacjach zachodzi potrzeba instalowania kurków, czerpalnych w piwnicach budynków oraz hydroforów.

Podobne kłopoty materiałowe (lepek, papa, płytki PCV) ma także SM „Hutnik”. Z uwagi na występujące braki, w niektórych przypadkach (roboty dekarzkie, posadzkarskie, ogólnobudowlane) wykonanie planu jest zagrożone. Poważnym problemem, z jakim boryka się „Hutnik” jest wymiana pękających grzejników panelowych. Rocznie SM „Hutnik” potrzebuje ok. 15 tys. m kw. grzejników żelwnych, gdy w roku bieżącym spółdzielnia otrzymała tylko 2,5 tys. m kw. Dyrektor Kolasa informuje, że w roku przyszłym sytuacja znacznie się poprawi. „Hutnik” przekazał, w formie zaliczki 10 mln zł, Zakładowi im. Szadkowskiego na uruchomienie odlewni żeliwa.

Nierównocześnie przebiegają remonty (malowanie klatek schodowych, wy-

miany pokryć dachowych całkowite i częściowe) w blokach należących do SM „Czyżyny”. Według zapewnień, mają być ukończone w terminie. Z uwagi na brak zaplecza warsztatowo-magazynowego (w budowie) spółdzielnia tylko w małym zakresie wykonuje usługi dla mieszkańców. Prowadzi przede wszystkim prace elektryczne, gazowe, ślusarsko-instalacyjne oraz szklarskie.

Sprawozdanie przedstawione przez

inż. Dubiel kończą wnioski, skierowane bezpośrednio do administratorów budynków. Mają one stanowić receptę dla PGM i spółdzielni zalecającą działania zmierzające do poprawy wykonywanych robót i usług. Oddzielna sprawa jest natomiast kwestia zapewnienia pełnego asortymentu potrzebnych materiałów budowlanych. Gospodarki mieszkaniowej nie ma w żadnym rozdzielnictwie, a tak być powinno — to jeden z wniosków spotkania.

Na grudniowej sesji DRN radni spróbują „problem nazwać po imieniu”. Czy się uda? Przewodniczący komisji gospodarki komunalnej i lokalowej Stanisław Zmuda przypuszcza, że inicjatywa komisji, która kieruje i redakcją „Głosu Nowej Huty” na pewno pomoże. Czekamy więc na głosy mieszkańców 22 listopada, od godz. 8.00 do 13.00.

MAGDALENA RUSEK

CO NOWEGO W RADZIECKIEJ METALURGII?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

centrum Rosji, współcześni metalurzy produkcją wysokojakościową stali.

Nie wdając się w szczegóły interesujące specjalistów, przytoczę tylko trzy czynniki dające przewagę nowinom nad metalurgicznymi weteranami.

Pierwszy. Nowe podejście do projektowania znacznie skróciło czas budowy i co jest szczególnie ważne przy lokalizacji nowych zakładów w najeściej zaludnionych obszarach ZSRR, pozwoliło zminimalizować powierzchnię terenu zajęta pod inwestycję. Brak wielkich pieców, baterii koksowych, składów węgla itp. w Oskolu stworzyły możliwość zatrudnienia znacznie mniejszej liczby pracowników.

Drugi. Pojęcie oszczędności jest wieloznaczne i obejmuje zaledwie zestawienie strat w produkcji. Oskolski kombinat, dla przykładu, wprowadził możliwość wykorzystania w metalurgii ubogich rud, ubogich na tyle, że ich przetapianie w wielkich piecach zamiast korzyści spowodowałoby tylko niszczenie zakładu. Czym zatem zmniejszyć taką oszczędność?

Budowa mini-zakładów posiada również wielkie znaczenie. Pozbicie się ogromnych ilości złomu w Związku Radzieckim zaczyna powoli przekształcać możliwości przetapiania go w piecach martenowskich i konwertorowych.

Trzeci. Ostatni w kolejności, ale nie w znaczeniu, czynnik przemawiający za nowymi zakładami to „czystość” produkcji, polegająca na wyeliminowaniu pyłu, brudu, odpadów i hałasu. Już dziś specjaliści twierdzą, że w przyszłości rozwój przemysłu warunkowany będzie wymogami ekologicznymi.

Ogólnie rzecz biorąc, wszystkie innowacje, znajdujące się w projektach nowych hut, podporządkowane są jednemu głównemu zadaniu, jakie postawiono przed radziecką metalurgią; zadanie to sprowadza się do jednego — podnieść jakość tej produkcji.

WŁADIMIR MYTARIEW (APN)

WYBIERAMY!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

godz. 18 w Klubie „Jowita” (os. Teatralne 25).

— osiedla: Centrum D, Handlowe, Kolorowe, Spółdzielcze, godz. 18 w Klubie ZNP (os. Handlowe 4).

— osiedle Dąbrowszczaków, godz. 18 w Szkole Podstawowej nr 86 (os. Jagiellońskie 18).

21 LISTOPADA (Środa) osiedle Kazimierzowskie, godz. 18 w Klubie M-3 (os. Kazimierzowskie 30).

— osiedla: Wyokie, Kalinowe, Strusia, Na Lotnisku, Kombatanów, godz. 17 w świetlicy osiedlowej (os. Kalinowe 4).

— osiedle Grębałów, godz. 18 w Domu Ludowym.

22 LISTOPADA (czwartek), osiedle Tysiąclecia, godz. 18 w Młodzieżowym Domu Kultury (os. Tysiąclecia).

— osiedle Jagiellońskie, godz. 18 w Szkole Podstawowej nr 86 (os. Jagiellońskie 18).

23 LISTOPADA (piątek), osiedle Niepodległości, godz. 18 w Szkole Podstawowej nr 102 (os. Niepodległości).

— osiedle Na Lotnisku, godz. 18 w świetlicy (os. Kalinowe 4).

24 LISTOPADA (sobota), osiedle Łęg, godz. 18 w świetlicy osiedlowej.

25 LISTOPADA (niedziela) osiedle Kościelniki, godz. 16 w świetlicy osiedlowej.

— osiedle Wyciąże, godz. 15 w Szkole Podstawowej nr 140 w Wyciążu.

— osiedle Łuczanowice, godz. 11.30 w świetlicy osiedlowej.

Problemy, o których piszemy dzisiaj, są na pozór drobne. Takie, które w skali kombinatu, ba nawet w skali wydziału, wydają się błahe i nieważne, bo zwykle umykają w pogoni za wynikami produkcji. Lecz przystanie na to, że tak być musi, nie prowadzi do ich likwidacji, ale do pogorszenia się warunków pracy pojedynczych pracowników.

Kłopotliwe zbiorniki

Kłopotliwe, bo diabelnie kurzące. Wprawdzie tylko raz na dobę, podczas opróżniania, ale za to jak... Zwykle w połowie rannej zmiany po dyspozytorniach wszystkich pieców niesie się wieść: „spuszczają”. Chodzi oczywiście o opróżnianie odpylników gazu wielkopieczowego. Kolejarze podjeżdżają, odpinają wagon i szybko odjeżdżają, bo za chwilę okolica spowita zostanie tumanem pyłu. Pyłu i gazu, którego także przy tej okazji wydostaje się sporo. Cóż dopiero, gdy kabina obsługi pieca znajduje się na wysokości odpylnika — wtedy gazowe czujniki wykazują wyraźnie jego obecność. A niebieskawa chmura pyłu i gazu idzie tam, w stronę pozostałych pieców. Ponoć u naszych południowych sąsiadów dawną już usprawniono sposób odprowadzania pyłów wylapywanych z gazu wielkopieczowego, ale nasi inżynierowie jakos zbyt długo nad tym tematem się zastanawiają...

Przy piecu piątym jest jeszcze jeden kłopotliwy zbiornik — zbiornik odsiewu spieku. „Kurzy” na podobnej zasadzie jak tamte, ale przy nim wystarczyć może długi rękaw (takie rozwiązanie wydaje się podpowiadać prosty chłopski rozum) lub metalowy zsył, by zmniejszyć odległość między wylotem zbiornika a bardzo niskim (bo tylko takie mogą tu wjechać) wagonem. Może znalazłoby się jakieś inne nieskomplikowane rozwiązanie, zmniejszające i tak w tym rejonie uciążliwe zapylenie?

Wyrzucanie jedzenia

„Placki” nam już zbrzydły — tak powiedzieli garowi, dowiedziawszy się, że ktoś z redakcji jest na piecach. — „Zapraszamy na posiłek regeneracyjny”. Rzeczywiście, na stole w małym, jakże odległym od optymistycznego obrazu zaplecza socjalnego wielkiego zakładu przemysłowego pomieszczeniu, miska pełna mielonych, zwanych przez pracujących tutaj „plackami”, i talerz pełen mało zachęcającego brunatnym kolorem, sosu. Pytają: po co wyrzucają w ten sposób na stołkówkach mięso, bo któryś raz z rzędu jest tego samego nie będzie. Powodem małego zróżnicowania i nie najlepszej jakości dostarczanych garowym posiłków jest remont ich rodzinnej stołówki. Teraz gotuje dla nich stołówka Wydziału Ga-

zowego, nie dając jednak „tym” z pieców żadnej możliwości wyboru dań. I tak dzień po dniu trafiają na piecie mielone (a w nich więcej bulki niż mięsa). Czy nas stać na takie marnotrawstwo?

Są jeszcze inne pretensje do redakcji. O podawanie, legendą już obrotowej, wysokości plac garowych. — „Rzadko który z nas bierze 50 tys. Jeżeli zarabiamy aż tyle — to pracując za dwóch”.

Gdy zwierzchność nie widzi

— Nie, niech pani nie wymienia nas z nazwiska, bo włączyć wody, zraszającej spiek nie wolno. Gdyby to widział kierownik — wyłączyłby — mówią operatorzy taśmociągów spieku i koksu. — Ale dziś to tu mamy raj! Do ich zakurzonej kabiny przedzieram

DOKUCZLIWA RZECZYWISTOŚĆ

się poprzez nasypny kurz, potykając się o zakurzone bariery. W perspektywie niknący w szarości ciąg transporterów. Tuż przed „ich” oknem zwykłe pyli się najbardziej, bo jest tu przepasy, a nikt nie pomyślał o zainstalowaniu wyciągów pyłu. Kurz wciska się w każdą szparę. Ze strony przeciwnej podjeżdżają talboty z peletami. Też pylą niezgorzej! Jak to jest z tym zraszaniem spieku?

Ano tak, że jest nie najlepszy, a dodatkowo zroszony niezbyt odpowiedni do pieca. Tak więc ranne zmiany obowiązkowo pracują w kurzu, dopiero późniejsze, „gdy zwierzchność nie widzi” pozwalają sobie na włączenie zraszania. A w czasie pracy kilkakrotnie trzeba „przespacerować” się obok pracujących transporterów. Za 2,5 zł „szkodliwego” na godzinę. Druga uciążliwość — tym razem łatwiejsza i prostsza do zlikwidowania: brak żarówek. Zaiste trudno wyobrazić sobie pracę na tej wysokości, szczególnie wieczorem i nocą.

Z wagon-wagi słońca nie widać

Tylko załadunek piątego pieca przebiega automatycznie. „Karmienia” pozostałych czterech dokonują ludzie.

Długi tunel, trochę powyżej poziomu ziemi: prawie tramwaj z zawie-

szonymi u dołu zbiornikami. Monotonne podjazdy pod kolejne zasobniki (wymagające wielkiej precyzji i wprawy, by przekładnie zasobnika i wagon-wagi dokładnie się zazaębili, bo dopiero wtedy można dokonać przeładunku). Odważenie odpowiedniej ilości spieku, koksu, peletów, wapienia — 60, 70 (gdy piec pracuje dobrze) podjazdów na zmianę. Identyczne zasobniki, nikt światła żarówki.

Władysław Borzym — maszynista wagon-wagi pieca czwartego kieruje nią już wiele lat. Kieruje bardziej licząc na instynktowne wyczucie urządzeń niż swój wzrok. Mnie po kilku przejazdach w ciemnym tunelu mylą się kierunki i kolejność czynności. Pytam dlaczego nie działa wentylator? „Wentylator — on zamiast wydumkiwać zasysa pył do kabiny!”. Władysław Borzym na zmianie popołudniowej

pracuje sam. Przepisy mówią, że powinno ich — maszynistów na wagonie — być dwóch, a pracować powinni na przemian przez dwie godziny. Ale to już prawie codzienna praktyka, że zmiany popołudniowa i nocna są obsadzone jednym pracownikiem. — „Nie daj Boże, żeby się coś mi stało” — zastrzega się pan Władysław.

Miedzy ludźmi

Niesnaski i „zła krew” wśród wielkopieczowników, zresztą nie tylko tu, stwarzają stawki dla nowo przyjętych. Tym większe, im w większej tajemnicy wprowadzane. Wszyscy dyskutują nad kryteriami, jakimi kierował się szef wydziału przyznając wracającemu po kilku latach przerwy rencie stawki taką, jaką mają najlepsi (jaka jest przydatność zawodowa tego pracownika?). Jedni są zdania, że staż pracy powinien być w większym stopniu honorowany wysokością „wysiłki lat”, a stawki podstawowe powinny być wyznaczone za umiejętności. Podobnie gryzie stałych pracowników Wielkich Pieców sprawa wysokości wynagrodzeń dla zatrudnianych przez wydział pracowników SKR Krzeszowice, którym przyznano takie same stawki jak im. Twierdzenie powtarzane co chwila: na wydziale liczy się produkcja, nie liczą się ludzie i drobne dokuczliwe dla nich sprawy. A stosunki między „górami” a „dołami”? Nie najlepsze.

Siedzimy w dyspozytorni pieca trzeciego — nagrzewnicowi Zbigniew Tymowicz, Jerzy Kaczka, elektrycy — Tymowicz, Jerzy Kaczka, elektrycy — Adam Chylek, Aleksander Biela i Michał Baran — brygadziści wytapiacz. Mówią o tym, co im dokucza najbardziej, o tym, co można by załatwić na szczeblu wydziału. Sprawy na pozór drobne.

A im dokuczają...

Otwarte szatnie przy piecach nr nr 1, 2, 3, 4 — kilka razy zdarzyły się już kradzieże. Brak szyb w oknach — otwory pozatykane szmatami.

Pytają: jak długo jeszcze mamy czekać na odbiór techniczny wysięgnika zamontowanego przy suwnicy nad halą lejniczą pieca nr 3. „Demag” zainstalowano maraz po remoncie, a garowi nadal przenoszą potrzebne im przy spuście rzeczy własnymi siłami (bo cały szkopuł w tym, że zasięg suwnicy pieca trzeciego jest ograniczony i nie dochodziła ona do otworu spustowego).

Kto ma uruchomić windę? — to pytanie nasunęło się z kolei mnie. Jeszcze w czerwcu urwał się obciążający podnośnik i zmiąłdział kabinę windy osobowo-towarowej. Od tej pory winda czeka na wymianę.

Gdy o wspinalce mowa, wszyscy na wielkich piecach narzekają na liczbę schodów, ale chyba te zamontowane przy zejściu z podestu pieca na halę lejniczą (pieca nr 3) są niewygodne i najbardziej niebezpieczne. Jak na wąskim i stromym schodku ma swobodnie zmieścić się drewniak garowego?

Jeszcze o sprawach kosmetycznych — drodze wcale nie „królewskiej”. Bo „królewska” jest ta biegnąca przez hale pieca. Za to „niekrólewska”, zewnętrzna, tą wzdłuż pieców, chodzą robotnicy. Prawie śmiesznie mówić o „odkurzaniu” w okolicach wielkich pieców, ale od czasu do czasu mogłaby jakaś śmieciarka tędy przejechać. Już nie śmiem proponować przebudowy tej drogi, dającej się we znaki, szczególnie po deszczu, gdy tworzy się tu tłuste czarne błoto.

Na koniec o kłopotliwym sąsiedzie. Kłopotliwym i brudnym. Jakby wielkopieczownikom nie dość było ich własnych pyłów. Pisaliśmy o Siłowni niejednokrotnie. A wielkopieczownicy twierdzą, że elektrofiltr sąsiadującego z piecami komina Siłowni działa, ale... tylko rano, zupełnie folgując sobie nocą.

Na wiele pytań zawartych w tym tekście odpowiedź będzie jedna: przyczyną wiek i zły stan techniczny urządzeń — coraz mniej sprawnych, coraz mniej szczelnych. Mamy jednak nadzieję, iż wkrótce z wielkich pieców dojdą nas głosy bardziej optymistyczne. Nie, nie liczę na jakąś rewolucję technologiczną, ale na poprawę tam, gdzie można usprawnić pewne rzeczy

KRYSTYNA KRASKA

Słowo się rzekło — kobyłka u płota

Przysłowie ludowe o mądrości ludu świadczy. Dziś to nawet trudno mówić o przysłowiu ludowym stosowaniu. Ponarzekajmy! Takie ciasy!

Chwiesiliśmy w poprzednim numerze „GN”, iż odnowione, odremontowane kasyno udostępnione będzie konsumentom 5 listopada. Miałam na to słowo dwóch panów: odpowiedzialnego za remont kasyna kierownika Oddziału Remontu Zakładu Usług Socjalnych inż. J. BUKOWCA i użytkownika kierownika Wydziału Żywności Zbiorowego mgr WŁ. KULISA.

W poniedziałek jednak, miast pić kawę inauguracyjną rozpoczęcie działalności kasyna, wykonałam dwa telefony spowodowane zapachem lakieru unoszącym się z pomieszczeń kasyna i komentarzami kolegów redaktorów, którzy nie darowali mi dezinformacji odpytując „na okoliczność”. Nie mam im za złe, wszak odpytawali już specjalistkę od terminów ukończenia tego remontu.

Rozmowa pierwsza

— Co z zaproszeniem?
— Nie możemy pani zaprosić do takiego bałaganu.
— Bałagan w dniu otwarcia? Czyje to konto?
— Konto kogokolwiek. Remontowcy nie wyszli. Niech pani odpowie inż. Bukowiec, dlaczego. Za to trwała bardzo nieprzyjemna rozmowa między dyrektorem a mną.
Była pani w kasynie?
— Nie.
— Tam są jeszcze „parkietowicze”. I podobno na nieszczęście dziś jeszcze pękł kaloryfer. Spotkamy się jutro w kasynie o 12.
Tyle kierownik W. KULIS.

Rozmowa druga

— I co, panie inżynierze?
— I nic. I kasyna nie ma. Biorę to na siebie. Jestem wszak odpowiedzialny za ten remont. Niech pani napisze: były dwie awarie c.o., które wstrzymały cyklizowanie i przesunęły termin oddania kasyna o tydzień. Dziś „strzelili” kaloryfer. Znowu mają rozkładać. Ten termin — 5 listopada — był na prawdę realny — mówi inż. J. BUKOWIEC.

Posłizgnęli się na słowie

Dziś są ostrożniejsi. Pada termin: poniedziałek 12 listopada. Ale przed oficjalnym podaniem go wycofują się — Bez względu na trudności, jakie występują przymierzamy się do jak najszybszego otwarcia kasyna. — mówi kierownik Kulis. — Możemy przyjść jutro, a tu krzesła pływają — dodaje ktoś. Stara instalacja wysiada. Budynek S ma do wymiany wszystkie instalacje. Ten remont to takie połowiczne rozwiązanie. W dniu odbioru kasyna ponowna awaria, pękł w kuchni pion c.o. Trzeba rozkuć, wyburzyć część ścian, wymienić rury. Usterkę usunąć Wydział Ciepłoty. Trzeba zamurować, flizy położyć, uszczelnić izolację.

Podobno pisanie o remoncie kasyna denerwuje robotników. Jeżeli jest to prawdą, w co niechętnie bym uwierzyła — wszak ci z administracji nie inne mają żołądki — to może pocieszy, ich fakt, że kłopoty z terminami są podobne, jak w przypadku stołówek w każdym innym miejscu, mimo że remont odbywa się pod okiem dyrektora. (jdz)

PS. Kasyno otwarto dla konsumentów 12 listopada br.



KLINIKA APARATÓW

Tak można nazwać Warsztaty Remontowe Wydziału Aparatury Kontrolno-Pomiarowej. Wcześniej czy później, zależnie od kondycji, trafia tutaj każdy z aparatów zainstalowanych przy urządzeniach produkcyjnych. Tu w magazynie przyjęć znajduje się centralna kartoteka aparatów działających pod wpływem impulsu elektrycznego, temperatury, ciśnienia. Przepastne szafy zawierają „metryki” urządzeń z datami kolejnych przeglądów i remontów; czasem pracy i „choroby”. Co jakiś czas trafiają tu aparaty do sprawdzenia dokładności ich wskazań. Najczęściej te, które mierzą wielkość dóbr produkowanych w poszczególnych zakładach kombinatu, bo obliczenia kupieckie, których podstawą są wskazania przyrządów, bywają zazwyczaj niezwykle skrupulatne. Warsztaty remontowe pełne są rurek, przycisków, pokręteł i aparatów kontrolnych. Do tych ostatnich dokładnie wycechowanych porównuje się wskazania dopiero co naprawionych przyrządów. Jedną z ciekawszych pracowni jest na pewno pracownia pirometryczna (na zdjęciu).

Praca przy naprawie aparatów pomiarowych wymaga wielkiej dokładności i jeszcze większej chęci cierpliwości zatrudnionych tu pracowników. Tym bardziej, że wiele brakujących części trzeba dorabiać na miejscu. A sprawność wszystkich aparatów wpływa i na stan produkcji i na bezpieczeństwo pracujących ludzi. (Krys)

wiedzą na to pytanie poprosiliśmy wiceprzewodniczącą DRN w Nowej Hucie i zarazem wiceprezesa Dz. Zespołu Koordynacyjnego, radnego Józefa WNEKA.

Różnice są duże. Ustawa o Radach Narodowych i Samorządzie Terytorialnym, obowiązująca od lipca br., zwiększyła poważnie zakres uprawnień Samorządu. Nie na terenie osiedli mieszkaniowych, nie może się obecnie działać — bez zgody, udziału czy akceptacji Samorządu Mieszkańców. Poprzednio w osiedlach spółdzielczych, zgodnie z prawem spółdzielczym, decydującą rolę odgrywały rady nadzorcze spółdzielni, a nie Samorząd Mieszkańców. Na terenie osiedli PGM lub mieszanych istniejących obecnie stan nie zmienia się z tym tylko, że ustawa wyposaża obecny Samorząd Mieszkańców w dużo większe kompetencje.

W osiedlach spółdzielczych w skład komitetów osiedlowych wchodzić będą — na równi z mieszkańcami — przedstawiciele rady spółdzielni.

Mówimy o większych kompetencjach. Jakże one konkretnie są?

— Dotychczas samorządy miały raczej wyłącznie głos opiniujący. Obec-

nie będzie to, w wielu przypadkach, głos decydujący o żywotnych sprawach osiedla. Np. w sferze lokalizacji obiektów użyteczności publicznej, handlowych, kulturalnych, oświatowych, służby zdrowia — głos należeć będzie prze-

SAMORZĄD AUTENTYCZNY i z uprawnieniami

de wszystkim do Samorządu Mieszkańców. Cała sfera usług, gospodarki komunalnej, handlu również będzie podlegać wiążącej opinii Samorządu, z którą po prostu administracja będzie się musiała liczyć. Szczegółowo zakres kompetencji organów Samorządu Mieszkańców określi statut, którego projekt

już został opracowany. W dokumencie tym, w przeważającym stopniu, uprawnieniami wyposaża się najniższe komórki strukturalne Samorządu, tj. komitety obwodowe.

Każdy komitet osiedlowy powinien liczyć do 25 osób (z wyjątkiem osiedli wiejskich, gdzie skład komitetów będzie mniejszy, do 10 osób). Komitety powołają ze swych gremiów przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i członków. Ponieważ w komitetach osiedlowych i obwodowych prowadzona będzie działalność finansowa, wynikająca np. z udzielonych dotacji lub ze zdobytych za gospodarność nagród itp., powołane zostaną komisje rewizyjne składające się co najmniej z trzech osób. Komitety osiedlowe, w miarę potrzeb, będą mogły powoływać komisje branżowe, np. do spraw oświaty i wychowania, komunikacji, gospodarki komunalnej, handlu i usług, czynów społecznych.

O sprawach tych i o innych związanych z wyborami do Samorządu Mieszkańców dyskutowali ostatnio radni DRN w Nowej Hucie na trzydniowym spotkaniu szkoleniowym w Harbutowicach. JERZY DANEK

Na ochronę zdrowia

„Nigdy za wiele. Inwestycje służby zdrowia, remonty „wysłużonych” szpitali i klinik, konieczność zakupów nowoczesnego sprzętu medycznego wymagają ogromnych nakładów. Zwłaszcza w naszym mieście i woj. krakowskim potrzebne są duże, wszelkie statystycznie plasujemy się na końcu tabeli krajowej. Jednym ze sposobów pomocy tej narodowej sprawie było utworzenie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Akcja ta, szlachetna i pożyteczna, rozwija się nadal. NFOZ wspiera nakłady państwowe.

Mieszkańców naszej dzielnicy informujemy, że w świadomościach na NFOZ Nowa Huta zajmuje czołowe pierwsze miejsce wśród dzielnic Krakowa. Za okres dziewięciu miesięcy br. zebrano 7 milionów 68 tysięcy złotych, znacznie więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Bardzo dobre wyniki dała zbiórka w Kombinacie HiL. W ciągu dziewięciu miesięcy br. przekazano na konto NFOZ 6 milionów 350 tysięcy złotych, również dużo więcej niż w roku ubiegłym.

Wyniki uzyskanych świadczeń są zadowalające, byłyby jeszcze lepsze, gdyby do łańcucha dobrej woli dołączyło jeszcze kilka przedsiębiorstw z terenu dzielnicy, zakładów, które ostatnio nie uczestniczą w NFOZ. (R)

Poskromiono wyrastków

W miniony poniedziałek starszy pan, emeryt, Kombinatu HiL w godzinach późnopołudniowych zdecydował się na wizytę w zakładzie fryzjerskim w os. Centrum A przy al. Lenina. Ta decyzja i chęć posiadania ładnej fryzury kosztowała go tym razem wiele. Nerwów. Trzech obecnych w zakładzie fryzjerskim chuliganów, prawdopodobnie podchmielanych natychmiast zaczęło spokojnie oczekiwać klienta. Zaczęło się od uwagi: i ty stary będziesz się strzygli... Potem było wypytanie, gdzie pracował, a na koniec ubliżanie w stylu: taki, owaki, bucu, po co w tej hucie pracowałeś... Starszy pan zareagował na ataki wyrastków. Zwrócił się też o pomoc do pań fryzjerek. Odważne dziewczyny poprosiły o interwencję milicję. Pomoc była błyskawiczna. Dwóch spośród trzech rozwydrzonych wyrastków zatrzymano. (Jednemu udało się zbiec). Tak emeryt-hutnik i panie fryzjerki poskromiły chuliganów. „Dzielnia” młodzieńcy w obliczu zbiorowej, społecznej reakcji okazali się bezsilni.

PS. Nazwisko i adres hutnika są znane redakcji. (R)

HODOWCY ZAPRASZAJĄ

Polski Związek Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych Oddział Nowa Huta organizuje w dniach 23, 24, 25 listopada br. w godz. 9—18 wystawę. Odbędzie się ona w Domu Kultury Huty im. Lenina, os. Górali 5, na którą organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich miłośników ptaszków.

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **NOWI RADNI** z DRN Nowa Huta uczestniczyli w szkoleniu w Harbutowicach od 12 do 14 bm. Głównymi tematami wykładów były przede wszystkim zasady funkcjonowania Rady Narodowej oraz uprawnienia radnych.

● **KONTROLE BUDYNKÓW**, prowadzonych remontów i konserwacji w blokach administrowanych przez PGM i SM „Hutnik” oraz „Czyżyny” rozpoczynają 22 listopada członkowie komisji gospodarki komunalnej i lokalowej DRN.

● **KRAKOWSKI KOMITET NFOZ** 13 bm. dokonał podsumowania świadczeń w mieście i województwie za okres 9 miesięcy.

● **W KLUBIE SENIORA** w os. Handlowym odbyło się w ostatni wtorek uroczyste spotkanie „bywalców” z okazji Dni Seniora.

● **ZSYPY ŚMIETNIKOWE** są częstą zatkane — narzekają mieszkańcy bloków 5, 8, i 11a w os. Handlowym. Często jednak sami są winni, wrzucając do zsypu opakowania blaszane, kartony, duże przedmioty.

● **WYBITE SZYBY** w piwnicznych okienkach spędzają sen z powiek mieszkańców bloków 3 i 37 w os. Jagiellońskim. Marzą o ujęciu „dowcipnisiu”, przez którego przemarzają im ziemniaki.

● **„CZERWONY KAPTUREK”** to tytuł bajki, którą będą mogli zobaczyć dzieci w NCK jutro, 17 listopada o godz. 14.30. Bajkę przedstawią aktorzy Teatru Bagatela.

● **AUTOBUSY — „LODÓWKI”** pojawiły się na ulicach Nowej Huty od kiedy temperatura „spadła” poniżej zera. Kierowcy ogrzewają tylko własne kabiny, a oszczędzają na pasażerach.

● **FINAŁ ELIMINACJI WOJEWÓDZKICH** konkursu plastycznego pt. „Milicja Obywatelska w oczach dziecka” odbędzie się jutro, 17 listopada o godz. 10 w MDK im. J. Korczaka w os. Zgody.

● **W KAŻDY WTOREK** członkowie Komitetu Obwodowego osiedli Piastów i Bohaterów Września pełnią dyżury w godzinach 16 — 17 w swojej siedzibie. (Pawilon handlowy os. Boh. Września).

● **ZAKŁAD GAZOWNICZY**, rozdzielnia gazu w os. Kolorowym 8 bm. sprawiła mieszkańcom os. Piastów niespodziankę. Zawiadomiono o pilnych pracach na sieci gazowej i w związku z tym wyłączenie gazu. Zakłady w tym rejonie np. piekarnia ograniczyły produkcję zwolniły pracowników do domu. Tymczasem alarm okazał się nieprawdziwy.

● **ADAPTACJA STRYCHÓW** — o temacie spotkania radnych z mieszkańcami naszej dzielnicy. Odbędzie się 22 bm. o godz. 17.00 w świetlicy osiedlowej, os. Willowe.

● **AKCJA PRZYGOTOWANIA DO ZIMY** została przeprowadzona prawidłowo. Wnioski z kontroli przekazali członkowie komisji gospodarki komunalnej i lokalowej DRN dyrekcjom spółdzielni mieszkaniowych oraz PGM.

● **„Z ŻYCIA KOBIETY”** to tytuł spektaklu satyryczno-rozrywkowego, który będzie można zobaczyć w NCK w sobotę 17 listopada, o godz. 17.

● **MIESZKAŃCY MIASTA** od kilku dni korzystają z zastępczej nocnej komunikacji. Do tej pory największą frekwencję zanotowano na trasie autobusu nocnego nr 601: Plac Centralny — Dworzec PKP — os. Widok.

● **W PUSZCZY NIEPOŁOMICKIEJ** jest 16 żubrów. W tym roku urodziło się 6 cieląt. W niepołomickim ośrodku żubrów opiekują się naukowcy z AR oraz członkowie służb weterynaryjnych.

● **DKF „KROPKA”** zaprasza dzisiaj (16 XI) na film Marty Meszaros „Dziennik intymny” (godz. 17). Po projekcji spotkanie z Anną Polony i Janem Nowickim, występującymi w tym filmie. Cała impreza w kinie „Stinki”.

● **MAŁE PŁYTKI** (single) zespołów Black Slate i Aya R. L. można kupić przy stoisku prasowym KMPiK przy Placu Centralnym.

● **VIDEO DISCO** w klubie Fama. Tak jak każdego tygodnia Fama zaprasza w sobotę i niedzielę. W inne dni można zobaczyć atrakcyjne filmy fabularne.

● **SZEŚĆ WYPADKÓW DROGOWYCH** zanotowano na ulicach Nowej Huty w ubiegłym tygodniu, w których 8 osób doznało obrażeń ciała, a jedna zginęła. Śmiertelny wypadek wydarzył się 8 bm. na ul. Igołomskiej. O godz. 2 w nocy znaleziono tam zwłoki przejechanego mężczyzny. Sprawca zbiegł z miejsca wypadku. Było również 6 kolizji.

● **PROJEKCJE BAJEK** dla dzieci odbywają się w każdą niedzielę o godz. 11.00 w sali kinowej Klubu Młodych, os. Młodości 1.

W „Modzie Polskiej” już zima?

spostrzegają nagle, że dotarli już do części obuwicznej, z której nie można się wydostać.

Nie wiem, kto w „Modzie” wpadł na ten „genialny” pomysł, powielany zresztą co roku o tej porze, choć można się domyślać, że przyklasnęły mu wszystkie przejęte pracą panienki-ekspedientki, którym przeszkadzał chłód wkradający się do środka przez ciągle otwieranie i zamykanie drzwi. Wiem natomiast, że pomysł to lichy nie przynosiący splendoru takiej firmie, jaką chce być „Moda Polska”. Wyjście (nomen omen!) z tej śmiesznej sprawy widzę tylko jedno: natychmiast powrócić do zwyczajów obowiązujących nie tylko w najprzedniejszych salonach handlowych na całym świecie (nie bez znaczenia pozostają też warunki bezpieczeństwa, np. w czasie pożaru), a zziębnięte ekspedientki okryć w szaty maderowanego towaru zalegającego półki i wieszaki (bo taki drogi). Bogatą firmę chyba na to stać!

MACIEJ MALINOWSKI

Jak przechowywać ziemniaki?

Kilka przyczyn powoduje, że zgromadzone jesienią ziemniaki w szybkim czasie nie nadają się do spożycia. Dzieje się to za sprawą powszechnie w Polsce występującej zarazy ziemniaczanej, niewłaściwego transportu (kilakrotnie przeładunki, dalekie przewozy po różnej jakości drogach itp.) oraz za sprawą niewłaściwego przechowywania w piwnicach.

Co robić, aby bulwy ziemniaczane przetrwały w dobrym stanie do wiosny, radzi Stanisław Karpierz, zast. kierownika Wydziału Żywności Zbiorowego HiL. Jego rady drukujemy dość późno (ciągly brak miejsca w gazecie). Tak czy inaczej niektóre elementy instrukcji dadzą się zastosować i teraz, gdy większość plodów rolnych spoczywa w piwnicach.

✱

● Najwłaściwsza do przechowywania ziemniaków jest temperatura 2,5 — 6 st. C przy względnej wilgotności powietrza 75—90 proc. W takich warunkach nie mogą się rozwijać procesy gnilne w bulwach.

● Na wysokości 20—25 cm nad podłogą piwnicy należy zbudować podest, najlepiej z listew drewnianych przybitych w odstępach 2—2,5 cm. W ten sam sposób zbudować ścianki, których odległość od murowanej ściany piwnicy powinna wynosić 10—20 cm. Taka konstrukcja pozwala na swobodny

przepływ powietrza, ograniczając dodatkowo możliwość gnicia bulw.

● Jeżeli w poprzednim roku ziemniaki były przechowywane w tym samym miejscu, pomieszczenie należy dokładnie oczyścić, zdezynfekować przez umycie 4-procentowym roztworem formaliny i wybielić wapnem co najmniej na 2 tygodnie przed złożeniem ziemniaków.

● Gdy w piwnicy jest okno, szyćby należy umyć i pomalować na niebiesko. Będzie to zapobiegać zielenieniu bulw, które przy dłuższym przechowywaniu nie lubią światła dziennego, a pod bezpośrednim wpływem promieni słonecznych zielenieją już po stosunkowo krótkim naświetleniu. Dostęp do okna powinien być wolny, by w czasie bezmroźnym przewietrzać piwnicę.

● Ziemniaki należy bezwarunkowo wysypywać z worków. Przechowywane w opakowaniu nie są odpowiednio przewietrzane i łatwiej w takich warunkach o przyspieszenie gnicia.

● Przed złożeniem do piwnicy ziemniaki należy dokładnie przebrać, usuwając gnilące i przeznaczone do natychmiastowego spożycia bulwy nadgniłe, z wszelkiego rodzaju plamami i uszkodzeniami. Przez cały okres przechowywania, nie rzadziej niż co dwa tygodnie, należy ziemniaki oglądać i — w razie zauważenia gnicia — dokładnie przebrać.

Krzysztof Zadenek (II), Andrzej Stawiński (III), Grzegorz Kiszka (IV). Klub Oficerów-Rezerwy reprezentowali mjr rez. Zdzisław Korfel oraz kpt. rez. Wojciech Berek.

ORBIS PROPONUJE

Od 15 listopada nowohucki „Orbis” wprowadza do sprzedaży atrakcyjne 10- i 17-dniowe wycieczki do Tajlandii. Wycieczki przewidziane są w terminach 6—15 marca i 13—29 marca 1985 roku.

Spotkania z młodzieżą

Kolejna udana inicjatywa Klubu Oficerów Rezerwy LOK Kombinatu HiL! 8 bm. klub zorganizował konkurs dla młodzieży ZSZ huty na temat 40-lecie Polski Ludowej i 41. rocznicy Wojska Polskiego. W konkursie zwyciężyli: Piotr Koczalski (1 miejsce),

jest na mniejszych
ach, mniej trzeba
pracy, mniej jest lu-
niej problemów. Naj-
— na piecu nr 3,
stem obecnie. Dokucza
ak obsad, nie ma kto
ć. Kłopot mamy też z
spustowymi, nie dy-
my rynnami przesuw-
rzeba dużego wysiłku
aby przygotować ryn-
pustu surowki.

0 LAT

przy
kich Piecach

jąc w HIL ukończył
awodową. Dostał mie-
Ożenił się, a żona pra-
wraz z nim w hucie.
cowni Zimnej Blach,
przeniosła. Dzieci się
dwie córki są na stu-
syn chodzą do techni-
brał zawód kierowcy-
nika.

aran jest członkiem
ktywistą związkowym.

Znany jest z tego, że z po-
wierzonych mu funkcji zawsze
potrafi się wywiązać: ambic-
ny, uparty, pracowity. Jak coś
robi, to bez oszczędzania się,
do końca.

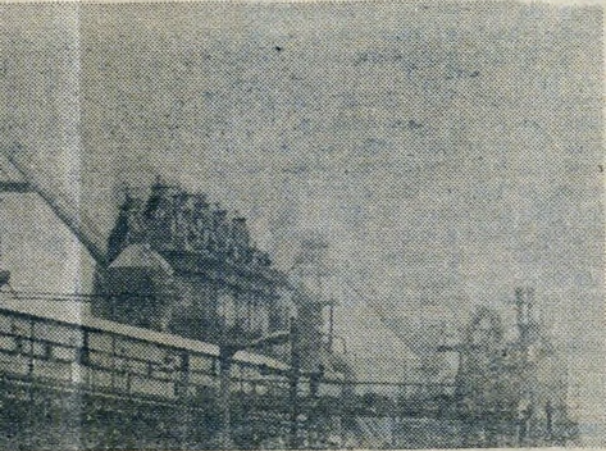
Po 30 latach pracy odzna-
czony jest Srebrnym i Złotym
Krzyżem Zasługi, wyróżniony
również został Srebrną Od-
znaką „Zasłużony dla Kombi-
natu HIL”.

— Z pracy byłbym zadowo-
lony, tutaj bowiem spędziłem
więcej niż pół mego życia i
z hutą związałem się mocno,
na dobre i na złe. Nie widzę
jednak poszanowania pracy
moich współpracowników, a to
bardzo źle.

Na zarobki nigdy nie narze-
kałem. Nie mogę tylko pogo-
dzić się z podatkiem wyrów-
nawczym, którym nas obcią-
żono. Za tak ciężką i niszczą-
cą zdrowie pracę żadnych po-
datków nie powinno być, tym
bardziej, że pracujemy stale
za nieobecnych dając drugie
tyle wysiłku.

Po pracy hobby nr 1 bry-
gadzisty wytapiały z wp. 3
jest przyroda, kontakt z nią
w plenerze. Siada za kierow-
nicą swej „Dacii” i hajda za
miasto, na łono natury.

(jd)
Fot. ST. GAWLIŃSKI



„Są to dane rzeczywiste
i prawdziwe”

— wyjaśnia dyrektor Stefan Niziołek

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Po zbilansowaniu środków rozdzielonych przez poszczególne zakłady okazało się, że w szeregu zakładach znacznie przekroczono przyznane kwoty na wynagrodzenia i w konsekwencji zużyto nie tylko pozostawioną rezerwę, ale doszło do przekroczenia wielkości planowanego na 1984 r. funduszu plac (a więc nie może być mowy o II etapie). Świadczy to o bardzo niskim poziomie dyscypliny placowej. W tym stanie rzeczy niebędne jest podjęcie odpowiednich środków dyscyplinarnych, a także kadrowych. Nie może bowiem samodzielność ograniczać się do, często bezkrytycznego, rozdzielania pieniędzy znacznie powyżej ustalonego poziomu. Samodzielność oznacza także odpowiedzialność za podjęte decyzje i odpowiedzialność tę będziemy konsekwentnie egzekwować.

Kolejne zagadnienie to zastrzeżenia dotyczące wysokości podawanych plac. Raz jeszcze chciałbym stwierdzić, że są to dane rzeczywiste i prawdziwe. Jeśli ktoś ma wątpliwości, może się o tym naocznie przekonać w odpowiednich służbach mojego pionu. Oczywiście w tego rodzaju informacjach operuje się średnimi wielkościami, które zawierają zarówno place wysokie, bądź bardzo wysokie, jak również place minimalne.

Należy również przypomnieć, o czym była mowa w poprzednim materiale, że podane wielkości plac ujmowały wynagrodzenie w dniach harmonogramowo wolnych od pracy. Nie ujmowały natomiast wynagrodzenia z tytułu rocznej Karty Hutnika, funduszu mobilizacyjno-mistrzowskiego, nagród z zysku, odpraw emerytalnych, nagród jubileuszowych itp. Gdyby w średniej placę uwzględnić podane wyżej elementy, to okazałoby się, że rzeczywista średnia plac jest znacznie wyższa i — konkretnie za miesiąc sierpień (za wrzesień średnia nie została jeszcze obliczona) — przekracza 27 tys. zł.

Przeanalizujemy teraz przypadek szczególny zgłoszony anonimowo przez robotnika ZW, a dotyczący — według jego interpretacji — rzekomo niskiego poziomu zarobków za pracę w czasie nominalnym. Otóż pragnę poinformować, że — konkretnie za miesiąc sierpień — średnia plac robotników ZW wyniosła prawie 29 tys. zł, w tym kwota 4.800 stanowiła wynagrodzenie za pracę w dniach harmonogramowo wolnych. A zatem, jakkolwiek by liczyć, średnia plac robotników ZW za czas nominalny przekracza 24 tys. zł. Ogromnie za-

luje, że „przedstawicielowi” załogi ZW zabrakło odwagi, by podać swoje personalia. Wówczas bowiem moglibyśmy odmówić poziom plac w jego konkretnym przypadku.

Wiem również o zastrzeżeniach kierowców co do wysokości ich plac zasadniczych. W tej grupie pracowników, której stawki oparte są na odrębnym pozahutniczym taryfikatorze, udział placę zasadniczej jest istotnie znacznie niższy w porównaniu ze stanowiskami hutniczymi. Inaczej mówiąc, stawki osobistego zaszeregowania kierowców są znacznie niższe od tzw. stawek hutniczych. Ewentualne zmiany w strukturze plac kierowców mogą nastąpić po zmianie obowiązującego w ich przypadku taryfikatora.

Chciałbym się również odnieść do wypowiedzi mistrzów zawartych w artykule „Władza średniego szczebla” w poprzednim numerze „Głosu Nowej Huty”, dotyczącej relacji plac: dozór techniczny — podlegli pracownicy.

Jak już niejednokrotnie stwierdzałem, w naszym kombinacie przestrzegane są generalnie zasady Statusu Mistrza odnoszące się do właściwych proporcji plac. Może się istotnie zdarzyć, że na określonym odcinku występują pewne nieprawidłowości w tym zakresie. Dlatego też dwa razy w roku dokonujemy wnikliwych analiz plac średniego dozoru na tle podległych mu zespołów pracowniczych i w przypadku stwierdzonych nieprawidłowości następują stosowne korekty. Najbliższa tego rodzaju analiza opracowana zostanie na początku pierwszego kwartału przyszłego roku.

W pełni zgadzam się natomiast z wypowiedzią mistrza ZH Stanisława Damiana, który stwierdził, że place wyższego dozoru technicznego są relatywnie za niskie w stosunku do innych stanowisk. Pragnę zakomunikować, że konkretne decyzje w tym zakresie zostaną podjęte na przełomie lat 1984/85. Właśnie prowadzona jest analiza porównawcza, między innymi z Hutą Katowice. Ze wstępnych ustaleń wynika, że w odniesieniu do dozoru wyższego trzeba będzie dokonać pewnej korekty plac zasadniczych, jak i dodatków funkcyjnych.

Mówiąc o korekcie, mam na uwadze podwyżki. Wymiar podwyżek uzależniony będzie — podobnie jak w odniesieniu do wszystkich innych grup pracowniczych — od osiągniętych przez kombinat wyników produkcyjno-ekonomicznych.

Notowała ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Ludzie ze wsi są ogromnie pracowici. Jeśli społeczność wiejska kogoś potępiła, to przeważnie za lenistwo. Są pracowici i oszczędni. Dzisiejsza wieś mruwana to przecież efekt pracy całych rodzin chłopskich, od kilkuletniego dziecka począwszy. Budują własny dom, nie dojadając, bez odpoczynku, urlopu...

Do Nowej Huty przybyli ludzie nie skazani nieróbstwem. Przyszli z biedy. Można było nimi kierować jak się chciało. No, zdarzyły się rogate dusze — zauważyłem. Pan Zbigniew nie zaprzecza, sam przecież do układowych nie należy.

Bieda uczy pokory, ale niejednokrotnie też umacnia poczucie godności własnej.

— Bronię wsi i naszego „biednego” socjalizmu. Dlatego, że jak na dłoni widzę moją wieś. Tę dzisiejszą i tę sprzed kilkadziesiąt lat.

— Nozdrzec to piękna wieś. Pamiętam wyniesiony w okolicy, bogaty dwór, bogatą plebanie, kilku jeszcze trochę bogatszych gospodarzy. Porównując ich zasoby z dzisiejszym standardem życiowym, byłiby dziadami — to na marginesie. Reszta wsi to straszliwa bieda. Choć pańszczyzną zniesiono w 1863 roku (jest pomnik upamiętniający ten fakt) czyli nieco wcześniej niż w Królestwie Polskim (1864, po powstaniu styczniowym), to jednak warunki pańszczytniane trwały prawie do wojny (drugiej wojny światowej). Dwór był jedynym warsztatem pracy. Chłopi tu pracowali od świtu do nocy za miskę ziarna, za kosć ziemniaków. Za taki kilkunastogodzinny dzień pracy kosiarka na przykład otrzymywał 1 złoty, a jego pomocnik 50 groszy. Jak nisko była ceniona praca rolników i efekty tej pracy, posłużyć się innym przykładem. Jeden papieros najtańszy kosztował 2 grosze. Natomiast jedno jajko 1 grosz.

Jesienią przy zbiorach buraków i marchwi całe rodziny pracowały jedynie za nać, którą karmiono własne zwierzęta. Na szczęście właściciel dworu, Seweryn Skrzyński przegrał majątek w karty. Ziemię dworską rozparcelowano, chłopi zapożyczali się w spółdzielczych bankach i podkupowali sobie po kawałku. W porównaniu więc z sąsiednimi wsiami, Nozdrzec zaczął uchodzić za bogatszy.

Oprócz obrazu biedy z polskiej wsi przedwojennej Zbigniew Starzak, wyniósł jeszcze poszanowanie dla rodziców i osób starszych oraz poczucie patriotyzmu.

— Ludzi starszych, niezależnie czy to była kobieta, czy też mężczyzna nawet całowało się w rękę, przy powitaniu, przy podziękowaniu.

Wpisani w życiorys Nowej Huty



DWIE MIŁOŚCI
STARZAKA

— Wyniosłem też miłość do domu, do rodziny. Istniały bardzo silne więzy rodzinne. U nas w domu bardzo dużo się czytało. Pamiętam wieczory przy skubaniu piór, czy łuszczeniu grochu, schodziło się wtedy dużo ludzi. Ojciec zawsze wtedy głośno czytał.

— Kocham swoją rodzinną wieś, bo przecież, kto nie kocha rodzinnego domu, nie ma fundamentów na dalsze, samodzielne życie. W Nozdrzcu pozostała tylko

najmłodsza siostra, reszta z pięciorga rodzeństwa powędrowała do miasta.

Pan Zbigniew przybył do Nowej Huty w styczniu 1951 roku, wprost z Zakładów im. Szadkowskiego. Pierwszy nowohucki warsztat pracy — przedsiębiorstwo „Beton-Stal”. Zatrudnienie — brygadista ślusarzy remontowych.

— Budowaliśmy wtedy zakłady żelbetowe w Łęgu.

Pewnie wtedy pan Zbigniew nie przypuszczał jeszcze, że Nowa Huta, będzie jego drugim domem, tym drugim, najważniejszym miejscem na polskiej ziemi. Tymczasem, jak z bicia strzelił minęło 30 lat. W tej części życiorysu Zbigniewa Starzaka mało było dni „straconych”. Bez dyplomacji i formalności, gdzie tylko miał sposobność kruszył kopie o najdrobniejsze sprawy ludzkie. Najwięcej tych możliwości miał wówczas gdy w 1956 roku wybrany został przewodniczącym Rady Zakładowej przy Przedsiębiorstwie Przemysłowym Budowy Huty im. Lenina.

— To były wspaniałe, gorące czasy. W pierwszych latach budowy huty i miasta, kierownictwa przedsiębiorstwa cechowała ogromna życzliwość do ludzi. Dla robotnika zawsze drzwi były otwarte. W dyrektorskich gabinetach nie było dywanów, ludzi przychodzących ze swoimi kłopotami i problemami nie powstrzymywała sekretarka — bo dyrektor zajęty. Dyrektor był cały czas wolny. Poza tym można go było bardzo często spotkać na budowie, nawet w najtrudniejszych warunkach. Na miejscu więc rozmawiał, podejmował decyzje.

— Dopiero gdy dyrektorzy zaczęli przyjmować petentów w ramach skarg i zażaleń, sytuacja diametralnie się zmieniła. Dyrektorzy przyjmują w gabinetach, a bardzo rzadko można ich spotkać na budowie czy w fabrycznej hali. Do gabinetów są kolejki...

Za czasów związkowego panowania Zbigniewa Starzaka w PPB HIL sprawą numer jeden były problemy mieszkaniowe. Obecnie również mieszkania są i sprawą społeczną i polityczną — ogólnopolską.

— W określeniu naszych uprawnień nie cofnęliśmy się ani na krok. Związki zawodowe uzyskały przywilej podziału mieszkań. Wywalczyliśmy też, że z każdej ilości

oddawanych w dzielnicę mieszkań, 15 procent było dla budowlanych. Złagodzony został problem rozdzielonych małżeństw. W os. Willowym był hotel żeński, dużo mieszkało mężatek z dziećmi. Konsekwentnie przestrzegaliśmy zasadę łączenia małżeństw. Pracownicy naszego przedsiębiorstwa, hotelowicze, dostawali przynajmniej jeden pokój dla rodziny. Systematycznie też wyprowadzaliśmy rodziny z hoteli do normalnych bloków mieszkalnych.

— Udała się również nam inna ważna akcja mieszkaniowa. W 1956 roku, gdy jeszcze nie była dokładnie określona przyszłość huty, dużo ludzi przerzucono do innych zakładów pracy. Zwolniły się hotele w osiedlu Teatralnym. Było tego ponad dwa tysiące izb. Rada Zakładowa dogadała się z komitetem partii i dyrekcją przedsiębiorstwa i zabraliśmy się do remontowania pohotelowych mieszkań. Trochę to kosztowało, ale remont zakończył się w dwa lata i w efekcie ludzie otrzymali ponad 2 tys. izb mieszkalnych. Było to kolosalne osiągnięcie i rozwiązanie problemów mieszkaniowych.

Pan Zbigniew się nie chwali, ale żona Cecylia uczestnicząca w rozmowie na okoliczność spraw mieszkaniowych jak anegdotę opowiada następujące wydarzenie. Wyjechaliśmy naszą starą „warszawą” na wczasy, nad cudowny San. Nagle podchodzi do nas jakiś starszy pan i przygląda się mężowi, wypytuje, czy to pan Starzak. Tak. Zaczyna wylewnie dziękować za załatwienie mieszkania. Było to około 30 lat temu. Podobno mieszkanie, które miał otrzymać robotnik (mieszkał z rodziną w straszliwych warunkach), dostał dyrektor. Koledzy posłali nieszczyśnika do Rady Zakładowej z przekonaniem, że jak ci Starzak nie załatwi, to nikt ci nie pomoże”. Pracownik mieszkanie dostał. Takie wspomnienie — ie obeszło się bez butelki „żytniówki”...

— Sądzę, że w „prawach ludzkich” nigdy za dużo uporczy, czego życzyłbym obecnym związkom zawodowym.

Pan Zbigniew, niepokromiony marzyciel, myśli także o romantyzmie pracy.

— Może nie o romantyzmie ale o poszanowaniu pracy, o rzetelnym trudzie i uczciwej ocenie tego wysiłku. Bo to chyba najwłaściwsze lekarstwo na polskie depresje.

HENRYKA ROSIEK

W acus pochodzi z Gdyni, a Zdzisio z Tarnobrzega. Obydwaj rówieśnicy mają po dwadzieścia dziewięć lat. Gdzie się poznali już nikt nie może od nich się dowiedzieć, bo i po co. Faktem jest, że znaleźli się wspólnie w Krakowie. Obydwaj bez stałego zatrudnienia, ale dość przyzwoicie ubrani jak na bezrobotnych. Nikt nie zna ich turystycznych wędrówek po Krakowie. Los chciał, że dowiedziano się o nich w dość przykrych okolicznościach. Obydwaj mieli wielką chęć na szybkie zrobienie forsy. Chodząc po osiedlach Nowej Huty, i to w biały dzień, polowali na jelenia, jak się to mówi w żargonie złodziejskim.

Nie będąc mieszkańcami nie mogli wiedzieć, że hutnicy mają na ten cel „przeznaczone” miejsca na wolnym powietrzu. Zaleźli jednakże faceta, i to z grubszą forszą. Był to jeden z hutników, który rzeczywiście po rannej zmianie popił sobie solidnie. A że nie chciał wracać podпиты do

Z KRONIKI MILICYJNEJ

W samo południe

Hotelu Robotniczego przy os. Młodości, więc postanowił trochę pochodzić po wolnym powietrzu. Losy zaprowadziły go aż na Rondo Czyżyńskie. Tu na tyle osłabł, że postanowił wrócić „125” do hotelu. Siadł więc na ławce i czekał. Ale jak to w takich wypadkach bywa — zaspał. Nie długo chyba drzemał, po poczuł, że ktoś dobiera się do niego. Kiedy otworzył oczy, zobaczył dwóch młodych ludzi, którzy coś do niego mówili. Potem zaczęli go szarpać i wtedy zorientował się, że chcą się dorwać do jego portfela. W nim zaś miał kilkadziesiąt tysięcy złotych, które wcześniej wybrał z książeczki oszczędnościowej. Skrzyżował więc ręce na piersiach i usiłował się bronić. Ale dwaj panowie byli silniejsi i o wiele młodszy, toteż w szybkim tempie sobie z nim poradził. Wyciągnawszy portfel dali dyla. Panowie będący na gościnnych występach mieli akurat piekielnego pecha. W tym samym bowiem czasie, gdy tylko po przeciwnej stronie Ronda, nadjeżdżał osobowym wozem dwaj pracownicy z Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, panowie: Antoni S. i Marian K. Historia na przystanku tramwajowym rozgrywała się na ich oczach. Kiedy zawracali by z bliska popatrzeć co się tam dzieje, zobaczyli że napastnicy zaczynają uciekać. Wiadomym stało się, że w biały dzień dokonano rozbój na pijanym człowieku. Pierwszy w pogoń rzucił się pokrzywdzony, ale nie na wiele się zdało. Panowie siedzący w samochodzie mieli przewagę, jaką dał im pojazd którym kierowali. Po prostu wyprzedzili uciekających, wyskoczyli z wozu i dopadli napastników.

Trzeba tu podkreślić odwagę pracowników MPEC. Udać się w pościg za dwoma bądź też młodymi osłabkami, mogli narazić się na duże kłopoty. Nigdy nie wiadomo, czym w takiej chwili może człowieka poczęstować rabuś. Ale przecież zdawali sobie jednocześnie sprawę z tego, że jutro któryś z nich może znaleźć się w takich samych opałach. No to co? Mieliby uciec, że nie nie widzą i pozwolili opryszkowi umknąć? Chyba nie. A przecież jeszcze dziś tak często zdarza się, że ludzie nie reagują na takie czy inne przejawy złośliwości, chuligaństwa czy draństwa. Przecież to nie jest ich sprawa, przecież to ich nie dotyczy. Dlatego też wielkie słowa podziękowania należą się panom z MPEC. Oby inni poszli w ich ślady.

Mar-Jan

Tu zawsze były burzliwe

● Zdzisław Pieniążek: niezbędne jest stworzenie komisji ideologicznej i poparcie Szkoły Aktywu ZSMP ● Stanisław Wleziń: upadło indywidualne współzawodnictwo ● Stanisław Zawadzki: dziś nikt nie ośmielił się powiedzieć, że ZSMP jest przedszkolem partii ● Jerzy Polański: tak, jak cztery, czy osiem lat temu i dziś spotykamy się niemal w takim samym gronie — organizacja starzeje się ● Zbigniew Tumidajewicz: zajmijmy się sprawami, które przydają blasku organizacji młodzieżowej.

DELEGACI DOPISALI

Organizatorzy również. II zakładowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZSMP w Zakładzie Mechaniczno-Odlawniczym przebiegła sprawnie. W pierwszej części prowadzący zebranie Stanisław Pechciński udzielił głosu Aleksandrowi Laburdzie, przewodniczącemu ustępującego zarządu zakładowego oraz przewodniczącemu komisji rewizyjnej i programowej — Jerzemu Ferysiowi i Zdzisławowi Pieniążkowi. Po odczytaniu sprawozdań i przedstawieniu programu działania na następną kadencję, zebrani zgłaszali kondydatury do ZZ ZSMP. Komisji rewizyjnej oraz delegatów na konferencję fabryczną. Szybko, sprawnie, uzupełniając krótkimi rekomendacjami.

Chciałbym swoim wystąpieniem spróbowować delegatów do burzliwej dyskusji — powiedział S. Wleziń

„PROWOKACJA” UDAŁA SIĘ

S. Zawadzki podjął trudny temat: współpraca organizacji młodzieżowej z organizacjami społeczno-politycznymi i kierownictwem ZM. Z Komitetem Zakładowym PZPR — powiedział — ukladają się bardzo dobrze. Egzekutywa nas nie rozlicza. Spotkania są pełne pytań, wyjaśnień. Uczymy się wspólnie. Z kierownictwem zakładu? — przyszli wszyscy, którzy nas traktują poważnie. Na przykład z MT nie ma nikogo, kierownik nawet się nie pofatygował, by przysłać zastępcę. Pod a-

dresem obecnego na sali przewodniczącego związku zawodowego w ZM Jerzego Lichonia padły także gorzkie słowa. — Dotychczasowa współpraca — stwierdził S. Zawadzki — polega na pomocy finansowej, i to nie zawsze. Pytam tow. Lichonia, czy przychodzi do hali, do ludzi, aby porozmawiać? Spotykam sekretarza Czerwca, ale przewodniczącego związku nigdy nie widziałem. Ludzie pytają, kto jest prezesem związku w zakładzie, w kombinacie? Przewodniczącą Książkiewicz był u nas tylko raz, to chyba za mało.

„Wyzwany” do dyskusji zabrał głos prezes Lichon. Wyjaśnił, że związek dofinansowuje tylko imprezy, w których uczestniczą jego członkowie. Te pieniądze pochodzą ze składek zrzeszonych w związku, trudno więc „fundować” innym wycieczki, zabawy itd. Wśród ludzi bywam — powiedział — a współpraca z przewodniczącym Laburdą układa się dobrze. Niektóre sformułowania były dość ostre, czy zaskrzyliśmy na to?

DO KIEROWNIKÓW

Brakuje ludzi, zakład nie wykonuje planu, czy można więc w ramach FASM produkować? — pytał Lech Żelazowski kierownika wydziału M-1. To niedopuszczalne, aby szef WKS nie zgadzał się na FASM produkcyjny — stwierdził Andrzej Wortmann — w innych zakładach powstały takie brygady. A może obecny na konferencji przewodniczący ZK ZSMP, Krzysztof Matka wyjaśni kierownikom zasady FASM? — zaproponował A. Laburda.

I jeszcze kilka osób zgłosiło uwagi. Mówiono o bałaganie i nierytmicznych dostawach wagonów. O tym, że wiele pieniędzy wydaje się na niepotrzebne urządzenia. Proponowano, by wrócić do dobrego zwyczaju, kiedy to kierownicy wydziałów byli odpowiedzialni za poszczególne konkurencje w spartakiadzie pracowników HIL.

Uwagi skrzętnie notował z-ca kierownika ZM — Eligiusz Ziembacz.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16.00 „Grzechy dzieciństwa” prod. polskiej od 12 lat, godz. 17.45 „Niepokonany” prod. radzieckiej, od 15 lat, godz. 19.45 „Psy wojny” prod. USA od 18 lat.

SWIT mała sala godz. 15.30 „Imperium kontratakuje” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.15 „Krach operacji terror” prod. polsko-radzieckiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.30 i 17.45 „Tootsie” prod. USA, od 15 lat, godz. 20.00 „Seksmisja” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala nieczynna.

SFINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zwariowana rodzina” prod. węgierskiej, b.o.

TEATR LUDOWY

Od 16 do 18 bm. godz. 19.15 „Tańczące zbiegowisko”, godz. 16.30 (scena NURT) „Milczenie”, 19 bm. teatr nieczynny, od 20 do 21 bm. godz. 19.15 „Hiob”, godz. 18.00 (scena NURT) „Bal w operze”, 22 i 23 bm. godz. 18.00 „Zemsta”, godz. 19.15 (Scena NURT) „Bal w operze”.

DOM KULTURY im. J. Korczaka

17 bm. o godzinie 10.00 w Młodzieżowym Domu Kultury im. J. Korczaka — os. Zgody 13 odbędzie się finał wojewódzkich eliminacji konkursu plastycznego pt. „Milicja Obywatelska w oczach dziecka”.

TURNIEJ

TENISA STOŁOWEGO

W zorganizowanym 10 listopada br. przez ZF TKKF ZSMP KM HIL turnieju tenisa stołowego z okazji Rewolucji Październikowej zwyciężyli: I — Jan Mazur — ZSMP KM HIL, II — Edward Tomala — ZSMP KM HIL, III — Tadeusz Głęb — „Biprostal” Kraków, IV — Marek Wróblewski — KSM Koziówek.

Piątek 16 listopada

PROGRAM I

13.30 TTR, biologia i chemia sem. I
15.30 W szkole i w domu
15.50 NURT Studium pedagogiki przedszkolnej
16.20 Program dnia
16.25 Dziennik TV
16.30 Majsterklepka
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 Dziennik TV
17.30 Film „Honor dziecka” z cyklu „20 lat minęło”
18.35 Magazyn związkowy
19.00 Dobranoc: Chłopiec z plakatu
19.10 Telekino
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 Film „Odwieczny zew” odc. 11
21.40 Dziennik TV i komentarze
22.10 Zawsze po 21.00
22.50 Film prod. polskiej „Dorota”
23.45 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Śledztwo w sprawie nauki” „Polak dotyka księżyc”
18.00 To trzeba wymyślić
18.30 Kronika krakowska
19.00 „Pobocza sportu”: „Pozegnali prezesa”
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik TV
20.00 Z dymkiem cygara
20.15 „Brawo”
20.45 Było nie minęło — Magazyn filmów dokument.
21.15 Dziennik TV — wydarzenia — telefon dwójki
21.30 Studio sport: — mistrzostwa Europy w gimn. art.
22.00 Wieczór w teatrze: Fiodor Dostojewski „Biedni ludzie”
23.45 Rozmowy intymne — o zazdrości
0.15 Wiadomości

Sobota 17 listopada

PROGRAM I

6.00 TTR — Biologia i chemia — sem. I

7.00 TTR — Fizyka i biologia — sem. III

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Sobótka i film „Don Kichot z Manczy” (2)
10.30 Dziennik TV
10.40 Historia dramatu polskiego: Tadeusz Rózewicz „Kartoteka” — reż. Krzysztof Kieślowski
12.05 Siedleckie cudetka — reportaż filmowy
12.30 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych dawców krwi
13.00 Poradnik rolniczy
13.30 Piosenka '83 (2)
14.00 Reportaż z przeszłości — Polska ale jaka?
14.30 Militaria, obronność, nowoczesność

15.40 Wideoteka

16.10 1500 sekund wielkiego sportu
16.40 Gorąca linia
17.10 Czas opamiętania, czas nadziei
17.40 „Ciało bez tajemnic” (7) — „Medycyna ludowa”
18.30 Kronika krakowska
19.00 Na antenie dwójki
19.15 „Lebki i ogonki” film prod. angielskiej
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Godzina z Tadeuszem Kulisiwiczem
21.00 „Spirituals” Singers Band i jego goście — program muzyczny
21.30 „Tydzień w polityce”
21.40 Czas opamiętania — czas nadziei

15.10 „Pamiętnik z wielkiego rejsu” — film dok.

15.35 „Wszystko albo nic” — teleturniej
16.05 Film „Plac diamentowy”, prod. hiszpańskiej (1)
17.00 „Wszystko albo nic” (2)
17.35 Studio sport: I liga piłki nożnej
19.00 Wieczorynka — Pszczółka Maja
19.30 Dziennik TV
20.00 Film „Mansfield Park” (4)
20.55 Spotkanie z panią Romaną Duracową (2)
21.20 Sportowa niedziela
21.50 Klub międzynarodowy
22.20 Dziennik TV — wiadomości
22.25 „W podróży” program rozrywkowy

PROGRAM II

10.30 Film „Mansfield Park” (4)
11.20 „Saperzy wczoraj, dziś i jutro” — wojskowy program publicystyczny
11.50 Dziennik TV
12.00 „Kwadran z hejnałem”
12.15 Aerobie
12.30 Niedziela w Szczawnicy — widowisko publicyst.

13.15 Wielka gra
14.15 Kalejdoskop filmowy Kino-Oko
15.10 Film prod. RFN „Upamiętnienie” (1)
16.00 Jutro poniedziałek
16.30 „Moja muzyka” — spotkanie z Markiem Pijanowskim
17.30 Grabieże kultury
17.55 Film prod. CSRS „Tulaczka Jana Amosa”
19.00 „Bogowie czterech stron świata”
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 „Stereo i w kolorze”
21.00 „Pałace ziemi obiecanej”
21.25 Sensacje XX wieku
21.50 Dziennik TV
21.55 Film „Szpital na peryferiach” (17)
22.55 Studio sport: Mistrzostwa Europy w gimn. art.
23.45 Festiwal polskich sztuk współczesnych we Wrocławiu.

Weekend z TV

15.00 Dziennik TV
15.10 Telewizyjna lista przebojów, propozycje
15.30 „W świecie ciszy”
16.00 Film „Mściciele, obrońcy i rapiery” (7) ostat.
17.00 Magazyn sportowy
17.50 „Orkiestra” — film dokumentalny
18.10 Losowanie dużego lotka
18.20 Pegaz
19.00 Dobranoc: bajki Bolka i Lolka
19.10 Magazyn leśny
19.30 Dziennik TV
20.00 Film „Ukryci wrogowie” (2) „Oskarżenie”
21.00 Na żywo
21.30 Studio sport
22.15 Przeboje San Remo
23.00 Kino nocne „Alibi” film krymin. prod. RFN

PROGRAM II

11.30 NURT — nauczyciele, nowatorzy kształcenia zawodowego
12.00 NURT — indywidualnie czy w zespole
12.30 NURT — moje przedszkole
13.00 Dziennik TV
13.10 Filharmonia dwójki
14.00 Film dla dzieci „Na rozkaz szczupaka”
14.30 Temat na dziś „Czas opamiętania, czas nadziei”

Niedziela 18 listopada

PROGRAM I

6.00 TTR — Fizyka i biologia — sem. III
7.00 Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.35 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.45 Po gospodarsku
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Teleranek i film „6 milionów sekund” (12)
10.30 Dziennik TV
10.35 „Przygody roślin” (2)
11.00 Na krawędzi słowa
11.20 „Śladami naszych czasów”
12.00 Siedem anten
12.55 Kraj za miastem
13.15 Telewizyjny koncert życzeń
14.00 Teatr dla dzieci „Podwórkowcy”
15.00 Dziennik TV

KTO PRZEJMIE PAŁECZKĘ?

Zastanawiał się Krzysztof Matzka, szef krakowskiej organizacji młodzieżowej. — O tym, że nie ma młodych ludzi w organizacji mówiliśmy już na poprzednich konferencjach — stwierdził sekretarz KZ PZPR J. Polański. Młodym wpała się, że wszelkie organizacje, nie tylko młodzieżowa, nie mają racji bytu — zauważył A. Laburda. Już rok temu — dodał — wnioskowaliśmy, by w karcie przyjęć znalazła się rubryczka: ZSMP. Przyjmujący się do pracy miałyby w ten sposób kontakt z organizacją. Sekretarz KF PZPR Wacław Morawski wyjaśnia — w najbliższych dniach ja i przewodniczący ZF ZSMP jeszcze raz przedstawimy tę sprawę dyrektorowi HiL.

Z. Tumidajewicz zgłosił wniosek o powołanie Szkoły Aktywu Młodzieżowego w HiL. Przedstawił także projekt budowy jachtu pełnomorskiego. O ile idea jest dobra, tą samą się obroni — powiedział — ale sama się nie zrealizuje. Delegaci z ZM przegłosowali wniosek o wykonaniu własnymi siłami kadłuba jachtu. Sekretarz Morawski wyjaśnił, że gdy powstała koncepcja budowy jachtu i w kombinacie, i w kraju była niesprzyjająca sytuacja. Dziś można powiedzieć, że jacht będzie budowany. Kiedy powstanie? — wy zdecydujecie — powiedział sekretarz.

W podsumowującym konferencję wystąpieniu, A. Wortmann powiedział m. in.: należy zwrócić uwagę na adaptację społeczno-zawodową młodych pracowników, organizować spotkania z przedstawicielami naszej organizacji, związku, partii, samorządu, z kierownikami i majstrami.

Po kilkugodzinnej dyskusji (nie sposób odnotować wszystkie głosy), sprawę pracy komisji skrutacyjnej, przyszedł czas na ogłoszenie wyników. 40, na 41 możliwych głosów otrzymał Aleksander Laburda.

MAGDALENA RUSEK

W ubiegłym tygodniu po raz kolejny rozpoczęły się w naszym mieście Dni Filmu Radzieckiego. Czas szybko ucieka i tegoroczna impreza jest już trzydziestą ósmą. Uroczysta inauguracja Dni Filmu Radzieckiego nastąpiła w ostatni piątek, 9 listopada w kinie „Świt”, kiedy to zobaczyliśmy „Europejską historię” Igora Gostiewa. Obok tego filmu zobaczymy w tym miesiącu na ekranach kin krakowskich jeszcze siedem nowych, premierowych filmów. Te filmy to oczywiście tylko znikomy procent tego, co powstaje w radzieckich wytwórniach. Roczna produkcja Kraju Rad to 155 filmów fabularnych dla kin, 120 telewizyjnych, ponad 1500 dokumentalnych, popularnonaukowych, szkolnych i animowanych.

Dni Filmu Radzieckiego to impreza, która odbywa się w naszym kraju co roku. Powołano ją do życia z zamiarem pełnej prezentacji w Polsce największych dokonań kinematografii radzieckiej. Można by dyskutować, czy tak jest istotnie, i nie inaczej było na spotkaniu z delegacją kinematografii radzieckiej, które odbyło się po projekcji filmu „Europejska historia”, w ubiegły piątek o godz. 19 w Nowohuckim Centrum Kultury. Spotkanie to zorganizowały: Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Krakowie i Wydział Kultury Urzędu Dzielnice Nowej Huty.

Na spotkanie z radzieckimi filmowcami przybyło wielu zaproszonych gości. Byli wśród nich: dyrektor Wydziału Kultury Urzędu miasta Krakowa Tadeusz Prokopiuk, zastępca kierownika Wydziału Kultury KK PZPR Maciej Nagliński a także oczywiście przedstawiciele władz partyjno-administracyjnych naszej dzielnicy — I sekretarz KD PZPR Zdzisław Kosiński, zastępca naczelnika dzielnicy Ryszard Kozień i sekretarz KF PZPR HiL Mieczysław Łagosz.

Przewodniczący delegacji radzieckiej Armen Miedwiediew, naczelnik Wydziału Goskino, powiedział między innymi: „Istniał kiedyś taki pogląd w Polsce, nawiasem mówiąc zrobił on wiele złego, że filmy radzieckie są wspaniałe tylko dlatego, że są właśnie radzieckie. Ten punkt widzenia stał się w pewnym okresie programem. Na szczęście mamy to już za sobą. Dobrze, że staliśmy się w końcu realistami. Realizm jednak, w moim przypadku, nie jest pesymizmem, gdyż uważam,

Gdy w kraj wszyscy zastanawiają się głośno, jak zorganizować sobie „eksportowy” wyjazd, trudno się dziwić, że wielu pracowników kombinatu stawia sobie pytanie, jakie są możliwości wyjazdu stąd, z huty?

Kierunek Annaba

Nie, kombinat nie jest żadnym typowym przedsiębiorstwem eksportowym, wysyłającym wielu pracowników do pracy za granicę, ba, nie może on nawet zawierać samodzielnych kontraktów zagranicznych. Wyjazd sam, aczkolwiek jego możliwości są osobowo ograniczone, nie jest jednak tak zupełnie niemożliwy.

Początki pomysłu na „eksport” naszych inżynierów i techników nie są dawne, bo datują się zaledwie od roku 1976. A sam kontrakt, w wyniku którego pracownicy huty wyjeżdżają, zawarto trzy lata później. I to nie kombinat uczynił pierwszy krok, bo kontrakt z algierskim kombinatem ENS EL Hajdar w Annabie zawarł właściwie katowicki Centrozap, czyli Centrala Handlu Zagranicznego, która wygrała konkurs na zorganizowanie w Polsce szkolenia algierskich specjalistów i doradztwo inżynierijno-techniczne przy rozruchu i eksploatacji koksowni, wybudowanej w Annabie przez specjalistów radzieckich, belgijskich i międzynarodowej firmy „Kopers”. Wtedy dopiero Centrozap zwrócił się do Huty im. Lenina, która została głównym wykonawcą kontraktu.

Wstępnym krokiem było przygotowanie warunków do przyjęcia w Nowej Hucie Algierczyków. Pierwsza grupa przyjechała w marcu 1979 roku. Organizacja ich pobytu u nas zajął się inż. Czesław Bohdanowicz, któremu powierzono funkcję pełnomocnika ds. kontraktów z kierownictwem grupy algierskiej. Na jego barkach spoczęło praktyczne zorganizowanie ich przysposobienia zawodowego w ZK i ZM, a także cała socjalna strona pobytu w naszym mieście: zakwaterowanie, organizowanie czasu wolnego, przygotowanie skryptów. Łącznie przeszkolono w naszym kombinacie 56 Algierczyków i jak twierdzi inż. Bohdanowicz możliwości finansowe tej części kontraktu z różnych przyczyn nie zostały wykorzystane w pełni.

Tam

Natomiast pierwsi Polacy pojawili się w Annabie w kwietniu 1979 roku. Grupa niewielka — 5 osób, dla asysty technicznej przy uruchomieniu koksowni. Później „dołączało” etapami po parę osób, a w styczniu roku przyszłego ekipa polska liczyła już stu pracowników. Wraz z hutnikami trafiły do Algierii i „małe” fiaty. Potem kontrakt przedłużono na następne dwa lata, a w roku ubiegłym na dwa kolejne. Polacy kolejno pomagali w eksploatacji aglomerowni i wielkich pieców. Dziś ekipa jest znacznie liczniejsza niż zakładane przez warunki kon-

że kino radzieckie może z powodzeniem ubiegać się o uznanie międzynarodowe. Historia radzieckiego kina to historia ogromnej, potężnej walki ducha, do której wciągnięci byli zarówno twórcy, jak i widzowie”. Armen Miedwiediew powiedział również, że największym zainteresowaniem z całej radzieckiej delegacji cieszył się Wacław Ti-

Wacław Tichonowa. Oto kilka pytań ze spotkania w sali kawiarni NCK, a także pytania „nieoficjalne” zadane już po spotkaniu.

— Czy nie boi się pan konkurencji córki, rozpoczynającej karierę aktorską?

— Mój starszy syn jest już w tej chwili aktorem, a córka wprawdzie je-

„na eksporcie”

traktu — 76 osób. Ale liczba ta dotyczy tylko hutniczych specjalistów i tylko za nich płaci kontrahent. Oprócz tego, już na koszt wykonawcy, utrzymywani są nieodszkodowani tłumacze i nie-liczna administracja. Różnie wyglądała aklimatyzacja i praca w tym gorącym klimacie. Pisaliśmy o tym i my w „Głosie Nowej Huty”. Stopniowo zmieniły się na lepsze warunki mieszkaniowe naszych pracowników, dziś mieszkają już w osiedlu europejskim, w blokach wybudowanych przez Szwedów.

„Gdy ja tam byłem, płacono nam 2529 dinarów, z czego 603 dinary otrzymywaliśmy „na rękę” (a to doskonale starczało na utrzymanie się tam i to wtedy, gdy nie mieliśmy jeszcze własnej stołówki). Resztę Centrozap wpłacał nam na nasze konta w kraju — wspomina CZESŁAW BOHDANOWICZ. — Dziś huta dostaje od Centrozapu, za każdego pracownika 150 tys. zł miesięcznie. I co za tym idzie możliwość korzystania z „odpisu dewizowego”.

Na dwuletnim kontrakcie przebywa obecnie 96 pracowników huty. „W ciągu tych pięciu lat trwania kontraktu do Algierii wyjechało prawie 230 osób — mówi kierownik działu eksportu technicznego mgr TADEUSZ KRÓL. — Gdy wynika natychmiastowa potrzeba wysłania jakiejś grupy awaryjnej, wybieram potrzebnych mi ludzi z tej tu kartoteki. Tak też było w ostatnim tygodniu, gdy wyjechała 3-osobowa grupa remontowa.”

Każdy ma prawo złożyć podanie „o eksportowy” wyjazd do dyrektora technicznego. Każdy, któremu kierownik jego zakładu wyrazi na to zgodę. I dużo jest takich podań. My wysuwamy kandydatów, lecz o tym, kto pojedzie, ostatecznie decydują tam, w Annabie. W przyszłym roku upływa termin kolejnego kontraktu. Prawdopodobnie, w kombinacie mają taką nadzieję, zostanie on przedłużony na następne dwa lata. Znowu więc kolejna grupa pracowników będzie miała możliwość wyjazdu.

*

Innych okazji „dolarowego” zarobku huta nie proponuje. Mogą to być jedynie kilkudniowe, reklamacyjne pobyty za granicą lub spotkania konsultacyjne w którymś z krajów socjalistycznych. Szukają więc niektórzy możliwości wyjazdu inną drogą. Wielu wyjeżdża „prywatnie” biorąc roczny urlop bezpłatny, wielu czasowo „wypożycza” się do innych firm mających większe możliwości wyjazdu. (krys)

DNI FILMU RADZIECKIEGO ROZPOCZĘTE

Stirlitz „przesłuchiwany” w NCK



CHONOW. „Nazwano go legendą i tak jest rzeczywiście, ale każdy, kto pamięta jego twórczość, wie, ile w tej legendzie jest nie tylko „fajerwerków”, ale także prawdziwych dramatów, pokonywania samego siebie”.

Słowa Armena Miedwiediewa potwierdził się. Rzeczywiście na spotkaniu w NCK najwięcej pytań było do

szcze w szkole, ale debiut ma za sobą. Nie posyłałbym dzieci do szkoły aktorskiej, gdybym bał się konkurencji z ich strony. Prawdę mówiąc bardzo bym chciał, aby oni oboje bardzo poważnie ze mną rywalizowali.

— Czy wybiera pan grane przez siebie role, czy często odrzuca pan propozycje?

— W moim życiu twórczym ja chyba nigdy nie kaprysiłem. Miałem nawet takie przestoje w pracy, kiedy nie miałem żadnych propozycji. Uważam, że mam prawo wybierać, ale bywa i tak, że nie ma w czym wybierać. Czasami zmuszony jestem odmawiać słabych, nie interesujących mnie ról i wtedy przeżywałem rozterki wewnętrzne. Sądzę, że nie ma takiej roli, którą potrafiłbym zagrać „idealnie”, w której nie dałoby się czegoś, już po wszystkim zmienić poprawić.

— Jak są pana plany na najbliższą przyszłość?

— Ostatnio byłem zmuszony zrezygnować z kilku zaproponowanych mi ról. Nie wnosili nic nowego, nie zmusiłyby mnie one do jakiegoś „nadzwyczajnego” wysiłku, do doskonalenia warsztatu aktorskiego. Przez jakiś czas nie pojawiały się na ekranie, będę poszukiwał. Wspierając się Biblią powiem, że muszę teraz zbierać kamienie, by je potem rozrzucać.

— Jak pan wcielił się w grane przez siebie postacie? Na kim wzorował się pan grając Stirlitza?

— Jestem chyba szczęśliwym aktorem. Dostałem w życiu role znaczące, głębokie, w których mogłem się samo-określić. Powiem też, że nie lubię grać równocześnie dwóch ról, dzielić uwagi pomiędzy dwie grane postacie. Na rolę Stirlitza poświęciłem na przykład dwa i pół roku. Stirlitza musiałem w znacznym stopniu sam „stworzyć”, nie miałem się przecież na kim wzorować, bo po prostu takiej identycznej postaci nie ma. Byłem zmuszony pokazać ją widzom tak, jak sam ją widzę i wyobrażam sobie. Nawiasem mówiąc jestem bardzo szczęśliwy, jeśli uda mi się przekazać to, co nagromadziłem w sobie, a nawet to, czego ja nie dostrzegam, a co „uchwyli” reżyser.

— Co jest najważniejsze w życiu aktora?

— Praca, a w tej pracy najważniejsze, by nie zgubić własnego „ja”. Moje najbardziej istotne zadanie polega na tym, aby nie zgubić samego siebie.

JACEK KRĄG

ubiegłym tygodniu zawiązał do Nowohuckiego Centrum Kultury szczeciński zespół RIFF! RAFF! Prawie godzinny występ mógł się chyba podobać wszystkim tym, którzy zjawili się w sali 203. Plakaty głosiły, że zespół gra new wave of heavy. Ta enigmatyczna dość nazwa wprowadziła ma coś wspólnego z tym, co Riff! Raff! robi na scenie, ale tak naprawdę jest prawdopodobnie chwytem reklamowym, mającym zaintrygować ewentualnych słuchaczy. Ja odniosłem wrażenie, że muzycy na bazie starego, dobrego rocka, wszystkiego najlepszego co zostało w nim powiedziane, poszukują własnego brzmienia, własnych rozwiązań aranżacyjnych. W muzyce już dawno wymyśloną wkładają własną duszę, co daje — muszę przyznać — całkiem niezłe efekty. „Wymiatają” już zupełnie przyzwyczaję, a ponieważ należą do ludzi myślących, więc jest szansa na „inteligentny rock”.

Riff! Raff! występuje w składzie: Witold Nowicki — gitara basowa (lider zespołu), Sławomir Zieliński — perkusja, Marek

Riff! Raff! w NCK



Fot. STANISŁAW KOZAK

Słojewski — skrzypce, Zbigniew Pietrzak — gitara i Artur Słowik — śpiew. Menadżerem „drużyny” jest Piotr Piesiakowski.

Grają wspólnie dopiero rok, a występ w NCK był dla nich małym jubileuszem. Po raz pierwszy pokazali się przed publicznością. Jak sami twierdzą jeszcze za wcześnie na określenie drogi, którą wybiorą. Czy pójdą w stronę komercji, czy raczej w stronę awangardy, której elementy już teraz są w ich muzyce widoczne? Pewne rozwiązania brzmieniowe nie mają piętna przebojowości, ale za to mogą zadowolić bardziej wybrednych słuchaczy.

Niestety na pewien czas Riff! Raff! ma zamiar zawiesić swoją działalność. Nie mają profesjonalnego sprzętu, nie mają na to pieniędzy, a więc nie pozostaje im nic innego, jak poszukać sobie pracy, dzięki której będą mogli na taki sprzęt zarobić. Właśnie taki mają zamiar. Dopiero wtedy trudno przewidzieć, jak długo trzeba będzie czekać, wejść do studia, spróbować „pchać” się do góry. W tej chwili nie ma niestety żadnego bogatego „wujka”, który chciałby się nimi zaopiekować, który wyłożyłby pieniądze na sprzęt. Są trochę rozgoryczeni, tłumacząc, że w tym kraju nie ma co na to liczyć. Muzyk musi być w pełni „gotowy”, musi wszystko mieć, a ewentualnie dopiero wtedy, gdy mu się powiedzie, pojawiają się „wujkowie”. Tylko po to, by zarobić, wyekspluować maksymalnie muzyków, wycisnąć z nich wszystko, co możliwe.

Mam nadzieję, że Riff! Raff! nie podda się, że chłopcy wytrwają ten ciężki dla nich okres i zobaczymy się ponownie w Nowej Hucie. A może wtedy będzie potrzebna już dużo większa sala, aby pomieścić wszystkich chętnych, pragnących zobaczyć i usłyszeć szczeciński zespół?

Z nasłuchu

„Purpura” znów w natarciu

Czy słyszeliście już najnowszą płytę brytyjskiego kwintetu DEEP PURPLE? Płyta, która zatytułowana jest „Perfect strangers”, pojawiła się na radiowej antenie w środę, 7 listopada w programie „Zapraszamy do Trójki”, a zaprezentował ją... oczywiście Piotr Kaczkowski. Wszyscy fani legendarnego już dzisiaj zespołu nie mogli się na tę płytę doczekać od lata, kiedy to po świecie gruchnęła wiadomość, że muzycy spotykają się znowu razem.

Nie wiem, co Wy o tej płycie sądzicie, ale mnie ona podoba się bardzo. Przeciwnicy powiedzą, że muzycy odgrzewają swoje stare brzmienie, że nie wysilają się na nic nowego, odkrywczego, ale to niecała prawda. Wszystkie kawałki sprawiają bardzo świeże wrażenie, z powodzeniem taką muzykę mógłby wykonać zespół, istniejący na przykład dopiero kilka lat i nie mający za sobą tak bogatej przeszłości. A że muzyka przypomina tę z roku siedemdziesiątego, tym lepiej. Na taką muzykę czekali wszyscy wielbiciele, taką pamiętają i takiej chcą słuchać, zwłaszcza że wykonywana jest naprawdę na najwyższym poziomie. Ci, którzy piętnaście lat temu chodzili jeszcze do przedszkółki, mogą porównać sobie tę płytę do doskonałych współczesnych idoli heavy metal: Iron Maiden, AC/DC, Judas Priest, Scorpions i innych. Pozostawiam im możliwość osądu, kto jest lepszy?

Trudno się dziwić, że brzmienie z roku 1984 przypomina to z roku 1970. Przecież wszyscy muzycy po rozpadzie zespołu nie odeszli daleko od „źródła”. Ritchie Blackmore założył RAINBOW, dołączył później do niego Roger Glover, Jon Lord i Ian Paice wylądowali w WHITESNAKE, a Ian Gillan wielokrotnie kompletował własne zespoły. Wszystkie te formacje przypominały DEEP PURPLE.

JACEK KRĄG

W najbliższą sobotę i niedzielę (17, 18 listopada) w godz. 10—18 w Nowohuckim Centrum Kultury odbędzie się już po raz ósmy **Kiermasz Sztuki**. Jest to tradycyjna, organizowana cyklicznie impreza, służąca popularyzacji sztuki twórców profesjonalnych i amatorów, a także uczniów i studentów szkół i uczelni artystycznych. Kiermasz stanowi również bogatą ofertę, umożliwia zakup prac amatorskich i autentycznych dojrzałych dzieł, wykonywanych w różnych technikach, stylach i konwencjach.

W dotychczasowych siedmiu kiermaszach wystawiali swoje prace plastycy nowohucki oraz bardzo liczna grupa twórców ze środowiska krakowskiego i innych miast. Trwała wydaje się być współpraca z członkami Stowarzyszenia Twórców Nieprofesjonalnych Ziemi Krakowskiej. W miarę krystalizowania się formuły Kiermaszu coraz chętniej i liczniej pojawiają się twórcy o znaczącym dorobku artystycznym, profesjonalni, zarówno starszego pokolenia, jak i ci, którzy dopiero rozpoczynają kariery, ale już na starcie osiągają znaczące w swoim środowisku wyniki.

Prace studentów i młodych artystów, będących dopiero na początku „drogi”, bardzo często prezentują wysoki poziom artystyczny, ujawniają szerokie pole zainteresowań tematycznych i są jednocześnie stosunkowo niedrogie. Prace twórców o bardziej znanych nazwiskach są oczywiście droższe, ale NCK zapewnia, że są wolne od jakichkolwiek narzutów i marż, co czyni ich ceny tańszymi, konkurencyjnymi w porównaniu do cen, jakie są w sklepach „Plastyki” lub „Desy”.

Na tych lokalnych targach sztuki spotkać można wszystkie techniki: malarstwo olejne, temperowe, są akwarele, rysunki i grafika. Kiermasz to nie tylko malarstwo. Mają tutaj płasko-rzeźby i drobne rzeźby, makramy, tkaniny oraz dużą liczbę drobnych „cacek” — wisiorów, unikatowych maskotek, broszek, itd. Ciekawostką były bardzo efektowne prace graficzne, wykonane na maszynie do pisania, oferowane były również czarno-biała i barwna grafika chińska na papierze ryżowym i jedwabnym, ceramika, medale, drobne przedmioty użytkowe i lam-

piony.

Organizatorzy Kiermaszu — Dział Plastyki i Dział Artystyczny NCK, stworzyli doskonałe warunki ekspozycji w pięknych wnętrzach NCK, z oprawą muzyczną. Biorą oni na siebie wszelki wysiłek organizacyjny — urządzają i demontują ekspozycje, odpowiednimi dyżurami, obejmują pieczę nad wystawą (co zwalnia wystawców z obowiązku obecności).

Nowohuckie Centrum Kultury ma zamiar uczynić z Kiermaszu Sztuki imprezę tak trwale związaną z dzielnicą i jej życiem kulturalnym, jak nieodłączny dla Krakowa stał się „kiermasz” przy Bramie Floriańskiej. Organizatorzy chcą, aby formuła tego kiermaszu mieściła się pomiędzy barwną, improwizowaną wystawą na murze przy ul. Pijarskiej a salonom „Plastyki” lub „Desy”. Aspekt handlowy jest dla organizatorów sprawą drugorzędną. Zależy im przede wszystkim na przyzwyczajeniu mieszkańców Nowej Huty do tej formy kontaktu ze sztuką naiwną i profesjonalną, amatorską i wyrafinowaną, za „trzy grosze” i za dużo więcej. Sprzedaż dla organizatorów nie jest najważniejsza, ale bardzo ważna to sprawa dla samych twórców, a więc w NCK nie zaniedbują starań, by transakcji było możliwie jak najwięcej.

Ze swej strony (także w imieniu organizatorów) zachęcamy wszystkich, którzy tworzą rzeczy o walorach artystycznych, parają się różnymi dyscyplinami, tworzącym tradycyjnym i nlekonekcyjnym, amatorów oraz artystów profesjonalnych, tych początkujących i tych o ugruntowanej pozycji, do włą-

czenia się we współtworzenie tej nowej w naszej dzielnicy formy obcowania ze sztuką. Organizatorzy będą wdzięczni za udostępnienie prac do ekspozycji, a także oczywiście do sprzedaży. Tym, którzy zechcą systematycznie współpracować, a ich dorobek artystyczny wart jest indywidualnego zaprezentowania, NCK oferuje możliwość organizacji wystaw autorskich, z odpowiednią oprawą — afisze, katalog itp.

Szef Działu Plastycznego NCK Tadeusz Kawecki obiecuje, że z powodu otwartej formuły Kiermaszu organizatorzy będą cierpliwie poszukiwać wszelkich możliwości uatrakcyjnienia tej comiesięcznej imprezy. Mają zamiar powrócić do kontynuacji „Salonu — Young Lady” — działu kiermaszu, który jest poświęcony unikatowym, ciekawym, dobrze zaprojektowanym i wykonanym ubiorom młodzieżowym oraz ozdobom do nich. Pragną pozyskać współpracowników z grona plastyków ceramików, meblarzy, wykonawców elementów wystroju wnętrz.

NCK liczy na szerokie zainteresowanie mieszkańców Nowej Huty tą nową propozycją kulturalną. Im większe będzie zainteresowanie Kiermaszem, tym więcej będzie determinacji i zaangażowania organizatorów, tym liczniejszy będzie udział plastyków i bogatsza oferta kiermaszowa.

Przypominamy, że najbliższy Kiermasz już jutro i pojutrze (17, 18 listopada) w godz. 10—18, a następny na początku grudnia. Będzie okazja do kupienia prezentów miłośników.

JACEK KRĄG
Fot. STANISŁAW KOZAK



Po linii najmniejszego oporu

MÓWIWY PO POLSKU

Jeden z czytelników zwrócił mi uwagę, że w ostatnim odcinku niepotrzebnie (a więc i błędnie) jego zdaniem użyłem w tytule sformułowania: „OD DNIA 15 MAJA...”, kiedy w rzeczywistości by wystarczyło: „OD 15 MAJA...”.

Mój czytelnik ma absolutną rację — z powodzeniem ów tytuł mógł się obejść bez słówka pomocniczego „dnia”, podobnie zresztą jak bez dodatków „MIESIĄC” i „MIASTO” mogą się obejść zdania: Mam przed sobą sprawozdanie z LIPIEC (nie: za miesiąc lipiec) i „Ogłaszam alarm dla KRAKOWA” (nie: dla miasta Krakowa).

Jeśli jednak użyłem tautologicznego zwrotu: OD DNIA 15 maja, to uczyniłem to świadomie, aby przeciwstawić go tak ostatnio rozpowszechnionemu, szczególnie w języku urzędowym, innemu zwrotowi: „Z DNIEM 15 maja”.

Zatem wyszukany w prasie komunikat MPK o następującej treści: „Z DNIEM 1 LISTOPADA linia 15 kursować będzie na trasie Cementownia — Cichy Kącik”, po polsku powinien brzmieć po prostu: „OD 1 LISTOPADA linia 15 będzie kursować na trasie Cementownia — Cichy Kącik”.

Tyle gwoili wyjaśnienia.

Wśród modnych elementów naszego słownictwa (jednak w większości wypadków błędnych) specjalną grupę wyrazów tworzą wyrażenia o funkcji przymków. Do takich bardzo rozpowszechnionych wyrażeń przymkowych należą: W GRANICACH, NA BAZIE, W TEMACIE, NA ODCINKU, PO LINII, W OPARCIU O, RZĘDU, W ZAKRESIE, NA PRZESTRZENI, itp.

Zasadniczo samo przez się żadne z tych wy-

rażeń nie jest błędne, jednak używane w błędnych znaczeniach czy rażącej konstrukcji jest nie do przyjęcia. Dziś zajmijmy się wyrażeniem „PO LINII”.

Nie wiadomo, dlaczego wyraz LINIA jest od dłuższego czasu używany w znaczeniu: „kierunek, dążność”. Mówi się więc i pisze linia partyjna, linia postępowania. Bardzo popularne jest sformułowanie „ISC PO LINII CZEGOŚ”, np. Idąc PO LINII względnie potrzeb kulturalnych mieszkańców”, „Załatwimy to PO LINII partyjnej, PO LINII związkowej” zamiast: „UWZGLĘDNIĄC POTRZEBY kulturalne mieszkańców, ABY UWZGLĘDNIĆ potrzeby kulturalne mieszkańców, Załatwimy to ZA POŚREDNICTWEM PARTII, PRZEZ PARTIE, Z POLECENIEM PARTII, Z RAMIENIA PARTII, W IMIENIU PATRII”.

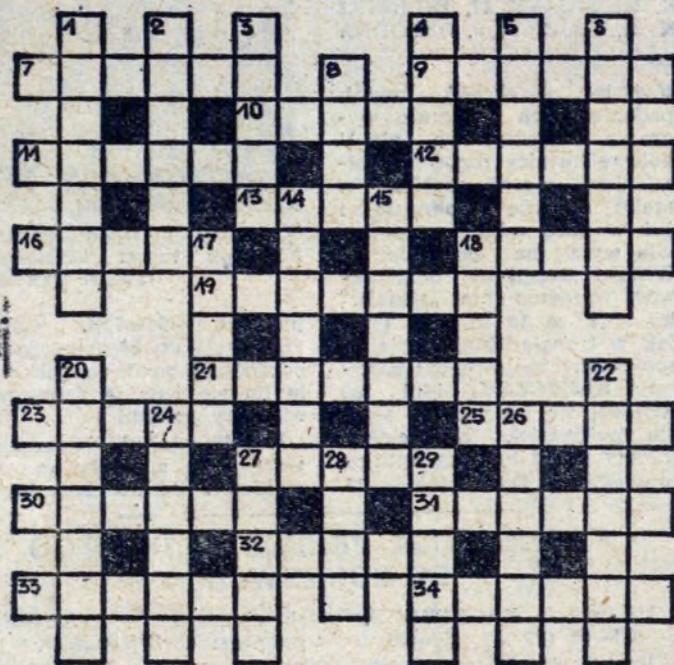
Częstym uchybieniem przeciwko polszczyźnie jest stosowanie wyrażenia isc PO NAJMNIEJSZEJ LINII OPORU, zamiast isc PO LINII NAJMNIEJSZEGO OPORU w znaczeniu: „wybierania najłatwiejszego sposobu postępowania”, np. „Powołane do rozwoju turystyki spółdzielnie oraz zasobne instytucje idą PO NAJMNIEJSZEJ LINII OPORU” (popr.: „Powołane do rozwoju turystyki spółdzielnie oraz zasobne instytucje idą PO LINII NAJMNIEJSZEGO OPORU”).

Niepoprawne jest ponadto wyrażenie w pierwszej linii, w pierwszym rzędzie zamiast przede wszystkim, najpierw, głównie, chyba że chcemy powiedzieć o żołnierzach walczących w pierwszej linii na froncie. Wtedy wszystko jest w porządku.

MACIEJ MALINOWSKI



KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. całkowite przezwyciężenie przeciwnika, 9. kontynent, 10. biuro podróży, 11. wiertło, 12. miejscowość w pobliżu strażnicy Wołodyjowskiego, 13. kłamra, 16. ...nie-szczęście lub strata, 18. teatr i film to jego domena, 19. obszar, 21. opatrunki, zastrzyki, 23. na róży, 25. patyny, lub lotniczy, 27. oby pełen towarów, 30. nieźle, 31. kara administracyjna, 32. yale lub na lodzie, 33. dodają jej przyjaciele, 34. np. Agamemnon lub Menelaos.

PIONOWO: 1. rozśadek, 2. miasto obwodowe nad Niemnem, 3. utrapienie spać nie dające, 4. szczególne upodobanie lub wielki gniew, 5. odrobina światła, 6. szczytą się nim Ateny, 8. kot bieszczadzkiej lasów, 14. młódz karpi lub pstrągów, 15. tak nazywano dawniejsze wschodnie granice, 17. duży akwen, 18. stamtąd św. Tomasz, 20. posiadłość Billewiczówny, 22. tajfun, 24. Katarzyna II, 26. puszysty królik, 27. otwierał się na hasło, 28. budd. duchowny, 29. karcz.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 44

POZIOMO: 1. wata, 5. aktywa, 8. pazur, 9. Jogi, 10. zdun, 11. Termopile, 12. Akra, 14. wnuk, 16. stragan, 20. wywóz, 21. ideał, 23. przerwa, 24. rolka, 25. grosz, 26. równina, 27. kaczyk, 28. rynek, 29. Ameryka, 33. wrak, 35. Skiz, 37. regulacja, 38. pole, 39. bies, 40. Chile, 41. oltarz, 42. rutyna.

PIONOWO: 1. wojna, 2. elita, 3. aparat, 4. ozdoba, 5. arnika, 6. Tezew, 7. Asnyk, 13. rewolucja, 15. niewolnik, 16. szparka, 17. Rezerwie, 18. górnicy, 19. Niagara, 20. wyrok, 22. łazik, 30. migacz, 31. rolnik, 32. kocher, 33. wapno, 34. Kreta, 35. sabat, 36. zasp.

Nagrody książkowe za trafne rozwiązanie krzyżówki w 44 numerze Głosu Nowej Huty wylosowali: Agnieszka Mazur 31-564 Kraków, os. Widok 8/18; Józefa Nowak — 31-983 Kraków-Pleszów ul. Ostrów 10; Andrzej Sikora — 31-845 Kraków os. Dąbrowszczaków 5/43.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

ANECDOTY

Ktoś kopnął Sokratesa w czasie dyskusji. Ten nie zareagował, a gdy znajomy dziwił się temu, filozof zauważył: — Czy gdyby kopnął cię osioł, wytoczyłbyś mu o to sprawę w sądzie?

Do loży teatralnej cara Mikołaja I zaproszono kiedyś humorystę Karatygi-na. Był tam też brat cara Michał, który zabawił obecnych opowiadaniem dowcipów.

— Mój brat odbiera panu chleb — zauważył żartobliwie car, zwracając się do Karatygi-na.

— Nie szkodzi, Wasza Wysokość — odparł humorysta — ważne, że sól zostaje przy mnie.

Adwokat warszawski, Maurycy Karniol był znany z dowcipu. Kiedyś sędzia przerwał mu przemówienie:

— Nie może pan mówić szybciej?

— Panie sędzio — odparł spokojnie adwokat — i tak dobrze, że się nie jękam.

Przed sądem w londyńskiej dzielnicy Marylebone stanął bokser John Conteh, były mistrz świata w wadze półciężkiej, oskarżony o prowadzenie w stanie nietrzeźwym samochodu. Należy sądzić, iż była to chyba najkrótsza rozprawa w historii angielskiego sądownictwa, gdyż trwała zaledwie 20 sekund, Conteh wszedł po prostu do sali, położył na stole sędziowskim 5 funtów i zapytał: — Wystarczy? Sędzia kiwnął głową i na tym proces się zakończył.

FRASZKI

Nos

Kto ma nosa, z wyczuciem narzeka na zepsucie.

Rezultaty przemian

Mamy więc chłopski rozum w inteligentnej głowie — tylko że nie każdemu wychodzi to na zdrowie.

Prawo jazdy

Bezkolizyjne nie może dziś być nawet bezdroże.

Jednomysłność zwolenników i przeciwników celibatu

Dla jednych i dla drugich chyba nie do zniesienia jest celibat.

Nie zawsze...

Nie zawsze dobrze leczą, wbrew pozorom lekarze, co od chorych zdrowo biorą.

Wilk i zając

Gdy o wilku mowa, zając niech się schowa.

Głos ludu

Głos ludu głosem Boga być może — ale słów, jakich lud używa — nie daj Boże!

Atmosfera pracy

Taki wytworzył się u nas klimat, że zwykłe biuro służy niektórym latem i zimą lepiej niż kurort.

W sprawozdaniu z meczu koszykarzy Hutnika z Zastalem tydzień temu z powodu braku miejsca nie zmieścił się ostatni akapit. Pisałem w nim tak: „Wygląda na to, że przyjdzie nam teraz długo czekać na ewentualne zwycięstwo podopiecznych trenera Marcina Kasperca, jako że w najbliższą sobotę (10 listopada) hutnicy występować będą na parkiecie krakowskiej Wisły, a w środę (14 listopada) na Suche Stawy zjeżdża sosnowieckie Zagłębie z Węglorzem i Szczubiałem na czele. Chyba, że zdarzy się cud...”

— Czy w hali Wisły zdarzył się rzeczywiście cud? — pytam trenera koszykarzy Hutnika mgr. Marcina KASPERCA.

— Cud to nie był na pewno i muszę się panu przyznać, że tak po cichu liczyłem, że Wisła nas zlekceważy. Jeszcze w czwartek przed meczem na odprawie powiedziałem chłopakom, że wiślacy mogą mieć z nami słaby dzień, więc spróbujmy ich pokonać. Ostatnie treningi przeprowadziliśmy nawet specjalnie... pod Wisłę, gdyż dla nikogo interesującego się koszykówką nie jest tajemnicą fakt, że „Wawelskie Smoki” grają słabo w obronie, zawodnicy nie najlepiej „wywiązują się z indywidualnego krycia „jeden na jednego”. W tym widzieliśmy swoją szansę.

— Wiśle rzeczywiście nie bardzo chce się bronić na boisku, za to wy właśnie słyniecie z niezłej gry defensywnej...

— W meczu z Wisłą pomogła nam właśnie bardzo skuteczna gra w obronie, niemniej trzeba otwarcie powiedzieć, że chłopcy przeszli samych siebie, jeśli chodzi o atak. „Siedzieli” im niemal wszystko. Po meczu obliczyliśmy, że mieli oni ok. 70 procent celności rzutów z dystansu! Ale była jeszcze jedna — jak sądzę — przyczyna ogromnej walki mojej drużyny właśnie w meczu z Wisłą. Klimczyk Pałuch, Biliński, Mielcarek, Żochowski, którzy dzisiaj są podporą Hutnika, kiedyś występowali w Wiśle, ale z różnych powodów zabrakło

TRENER MARCIN KASPERCZEC:

To nie był cud

tam dla nich miejsca. Teraz spotkali się na parkiecie przeciwko tym „rzekomo” lepszym w meczu o mistrzostwo ekstraklasy i chcieli za wszelką cenę udowodnić, że nie są od nich gorsi. Zdrowa ambicja robi czasem wiele.

— Gdyby jednak Hutnikowi przyszło za parę dni rozegrać drugi mecz z Wisłą, czy dałby radę powtórzyć sukces?

— Chyba nie. Przypuszczam, że wiślacy zagrałiby o klasę lepiej, przystąpiliby do meczu skoncentrowani, z wolą odniesienia zwycięstwa jak mało kiedy.

— Wygraliście z Wisłą. Czym zatem były porażki z Gwardią czy Zastalem?

— Z Zastalem był to zwykły „wypadek przy pracy”. Proszę mi wierzyć. W meczu z Gwardią we Wrocławiu nie była siła na Biłkowskiego.

— Czy wobec tego — po wygraniu z Fikielem i spółką — stać hutników na wygraniu z każdym przeciwnikiem w lidze?

— Teoretycznie tak. My nie czujemy respektu przed żadnym przeciwnikiem. Zawsze gramy o zwycięstwo. Jednak żeby wygrać z najlepszymi, musimy do meczu przystąpić maksymalnie skoncentrowani grać bezbłędnie w obronie, a w dodatku musi „siedzieć” nam rzut.

— Które zatem miejsce szykuje pan na końcu rozgrywek dla swej drużyny?

— Moim i wszystkich — sądzę — marzeniem jest awans do ósemki, bo to automatycznie zapewnia nam pierwszoligowy byt na następny sezon, a ponadto ewentualny awans dałby możliwość zagrania nam bez obciążeń z najlepszymi. Zdobylibyśmy dużo więcej doświadczenia, ligowego obycia. Po tym, co chłopcy pokazali do tej pory, jestem dobrej myśli.

*

W późny środowy wieczór hutnicy stoczyli piękną walkę z sosnowieckim Zagłębiem, ulegając dopiero po dogrywce 63—64. Przegrali, ale udowodnili, że — jak mówił trener Kasperczec — są w stanie wygrać nawet z najlepszymi. Na dobrą sprawę, gdyby w drużynie z Sosnowca nie był tak znakomicie dysponowany reprezentant kraju Justyn WĘGLORZ, który kapitalnie strzelał z dystansu, i gdyby hutnicy nie przespali pierwszego kwadransu meczu, zwycięstwo przypadłoby im na pewno. Rozgrywający Hutnika Andrzej MATYSIAK swą znakomitą grą w ciągu całego spotkania przyćmił samego Dariusza Szczubiałę uważanego przez fachowców za najlepszego rozgrywanego w kraju. Pewno, że w grze Hutnika było sporo minusów: nie najlepsze jeszcze rozgrywanie akcji, mała ruchliwość zawodników słaba skuteczność, ale i Zagłębie, czołowy zespół w lidze, nie mógł zachwycić olśniewającą grą. Hutnik jest beniaminkiem w I lidze, rozegrał raptem kilka meczów. Ma wszelkie dane ku temu, żeby na dłużej się w niej zadomowić.

MACIEJ MALINOWSKI



„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAĞ, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

BLĘKITNI KIELCE — HUTNIK 1—1 (0—0)

Bramki zdobyli: dla Błękitnych Zawada w 88 minucie (rzut karny), dla Hutnika Fait w 79 minucie (głową).

Sędziował J. Pągowski z Walbrzycha. Widzów ok. 2.000. Żółte kartki Plewniak i Lubieniecki (Błękitni) i Slovakiewicz (Hutnik).

HUTNIK wystąpił w następującym składzie: Holocher — Kil, Kot, Walankiewicz, Slovakiewicz (od 66 min Mikoś) — Orzel, Pawlikowski, Bargiel, Smagacz — Szczecina, Fait (od 89 min. Śmiałek).

Mało kto się spodziewał po kiepskim występie ze Stalą Stalowa Wola, że piłkarze z Suchych Stawów rozegrają za tydzień w Kielcach bardzo dobry mecz z Błękitnymi. Hutnicy pokazali w Kielcach dojrzały futbol, będąc o krok od odniesienia zasłużonego zwycięstwa. Tym razem w zespole z Krakowa nie było w zasadzie słabych punktów, a jak podają bezpośredni obserwatorzy szczególnie dobrze zagrała druga linia (!) hutni-

rezerwowych Hutnika ewidentnie podciął zawodnika gospodarzy Dziubla i sędzia bez wahania wskazał na „wapno”.

W ten oto sposób liderowi wymknęło się pewne, zasłużone zwycięstwo, na które z przebiegu spotkania absolutnie zasłużył, ale tym razem należą się zespołowi duże słowa uznania (po cichu — żeby nie zapeszyć — przypominamy, że był to 13. mecz hutników bez porażki).

Oj, Mikoś, Mikoś...

ków z Bargielem i Pawlikowskim na czele, od której to rozpoczynała się większość akcji ofensywnych zespołu krakowskiego. Niedzielny mecz w Kielcach jeszcze raz udowodnił, że podopieczni trenera Wójcika dużo lepiej czują się w rozgrywaniu szybkich kontrataków, kiedy szyki obronne przeciwników są nieco rozluźnione (wiadomo, gospodarze chcą za wszelką cenę strzelić gola). Właśnie z jednego z takich kontrataków i dokładnym dośrodkowaniem piłkę otrzymał Hubert Fait i z bardzo trudnej sytuacji strzelił głową do siatki.

Hutnik powinien ten mecz wygrać zdecydowanie, przynajmniej o klasę przewyższał przeciwnika. Dwukrotnie Fait, a także Bargiel i Szczecina nie wykorzystali wysmienitych okazji do zdobycia gola. Kiedy wreszcie na 10 minut przed zakończeniem meczu biało-niebiescy zdobyli upragnioną bramkę, wydawało się, że sprawiedliwość stanie się zadość i dwa punkty powędrują do Krakowa. Niestety, w 88 minucie po jednej z nielicznych akcji gospodarzy Mikoś zastępujący od 20 minut na boisku Sławkiewiczza ku rozpaczy wszystkich siedzących na ławce

W najbliższą niedzielę piłkarze Hutnika rozegrają ostatni mecz w rundzie jesiennej na własnym boisku, a ich przeciwnikiem będą Bałuty Łódź. Liczymy gorąco, że tym razem hutnicy nie zaprzeczają olbrzymiej szansy wzbogacenia się o dwa punkty, co by się praktycznie równało z mistrzostwem półmetka. Sądźmy także, że w niedzielę o godz. 12.15 zjawia się na Suchych Stawach rzesze sympatyków hutniczej jedenastki, by w ten sposób podziękować trenerowi Januszowi WÓJCIKOWI i wszystkim zawodnikom za dotychczasowe znakomite wyniki.

Tabela po 13. serii II ligi (gr. II):

1. Hutnik	13 18 14—5
2. Iglopol	13 16 14—10
3. Bałuty Ł.	13 15 14—8
4. Stal M.	13 15 12—11
5. Avia	13 14 10—7
6. Górnik K.	13 14 11—11
7. Korona	13 14 11—14
8. Stal S. W.	13 13 10—9
9. Włókniarz	13 13 10—10
10. Jagiellonia	13 13 10—7
11. Polonia B.	13 12 11—12
12. Resovia	13 12 6—9
13. Błękitni	13 11 8—12
14. Stal R.	13 10 10—13
15. Polonia W.	13 10 6—12
16. Cracovia	13 9 5—11

Nie do wiary!

WISŁA KRAKÓW — HUTNIK 93—96 (50—48)

Punkty dla Hutnika zdobyli: K. KLIMCZYK 27, BILIŃSKI 18, MIELCAREK 17, MATYSIAK 15, PALUCH 9, SZPORNIA 6, CZAJA 4.

Czy znalazł się choć jeden śmiałek spośród kibiców hutniczej piątki, który by głośno po przegranym meczu z Zastalem Zielona Góra na własnym parkiecie odważył się powiedzieć, że podopieczni trenera Kasperca wygra w hali przy ul. Reymonta z Wisłą?

A jednak tak się stało. Jeszcze raz się okazało, że w sporcie nie ma rzeczy niemożliwych, nie wszystko da się ustalić w teoretycznych rozważaniach. Na parkiecie Wisły sprawdziła się ponadto jeszcze jedna sportowa prawda, że przeciwnika, nawet tego uznanego za słabeusza, nie wolno lekceważyć.

Wisłacy przystąpili do pojedynku z Hutnikiem na pewno rozluźnieni, pewni zwycięstwa. To nie ulega wątpliwości. Od początku meczu uzyskali przewagę, w 8 minucie prowadzili już 21—12, a w 15. — 43—32. Hutnicy nie przejęli się tym zbyt, powoli odrabiali straty, celnie rzucali i w efekcie I połowę zakończyli stratą tylko 2 punktów. Nie wiem, co w przerwie mówił do Klimczyka i kolegów trener Kasperczak, jakich użył argumen-

tów, by przekonać swoich podopiecznych o szansie wygrania w jaskini lwa, ale II połowę hutnicy rozpoczęli od mienienia, zagrani szybko w ataku, ofiarnie w obronie i już w parę minut po przerwie wyszli na prowadzenie. Wisłacy zaczęli się denerwować, wyraźnie nie „siedzieli” im rzut, za to hutnicy grali jak w transie. Znakomicie uświadomiony rzutowo był Krzysztof KLIMCZYK, inni też wznosili się na wyżyny swoich możliwości. Na cztery minuty przed końcem hutnicy prowadzili już różnicą 15



W meczu z Wisłą Krzysztof Klimczyk rzucił bezbłędnie... Fot. S. Gawliński

punktów (88—73), wisłacy rzucili się do oszalałego odrabiania strat, jednak udało im się jedynie zmniejszyć rozmiar porażki.

Hutnik odniósł historyczne zwycięstwo z Wisłą na jej parkiecie. Bravo koszykarze.

Z ZAGŁĘBIEM PRZEGRALI DOPIERO PO DOGRYWCE

HUTNIK — ZAGŁĘBIE S. 63—64 (56—56, 25—28)

Punkty dla Hutnika zdobyli: Matysiak 18, Mielcarek 16, K. Klimczyk 14, Szporna 7, Czaja 6, Paluch 2.

Hutnicy stoczyli pasjonujący pojedynek z czołowym zespołem w lidze, przegrywając dopiero po dogrywce. Początkowo jednak nie nie wychodziło gospodarzom, Zagłębie prowadziło w 10 minucie aż 20—6, potem 28—14 jednak porywający zryw podopiecznych trenera Kasperca doprowadził do bly-

skawicznego zmniejszenia przewagi do 3 punktów.

Już przez całą II połowę trwała zaciekła walka o zwycięstwo, a w 28 minucie Hutnik po raz pierwszy w tym meczu objął prowadzenie (42—40). W ostatnich sekundach przy stanie 56—56 najpierw niecelnie rzucił Paluch, a następnie Szczubiał, i nastąpiła dogrywka, w której goście od razu „odskoczyli” na 6 punktów (58—64). Hutnikowi udało się jedynie zmniejszyć rozmiar porażki.

XXXI SPARTAKIADA PRACOWNIKÓW HIL

W ostatnich konkurencjach rozgrywanych w ramach hutniczej spartakiady padły wyniki:

Sztafeta kombinowana

1. OOC 1,58,6 s
2. ZW 1,59,5 s
3. HPR 2,01,7 s
4. TE, 5. ZM, 6. ZH.

Strzelanie

1. ZW 284 p.
2. ZM 222 p.
3. TE 215 p.
4. P67, 5. OOC, 6. HPR.

Przeciąganie liny

1. ZM, 2. TE, 3. ZW, 4. P67, 5. OOC, 6. HPR.

Siatkówka mężczyzn

- | | |
|-------------------------------|-----------|
| 1. ZB | 9 16 15—4 |
| 2. ZM | 9 15 14—7 |
| 3. P96 | 9 15 13—7 |
| 4. ZW | 9 15 12—7 |
| 5. TE, 6. ZH, 7. OOC, 8. P67. | |

Siatkówka kobiet

1. TE, 2. ZK, 3. OOC, 4. ZG, 5. ZW, 6. ZH.

Bieg przełajowy

1. OOC, 2—3. ZW, ZM — puchar za masowość — OOC.

Co, gdzie, kiedy?

Piłka nożna

II liga

18 listopada godz. 12.15

Hutnik — Bałuty Łódź

Boks

II liga

18 listopada godz. 10

Hutnik — Zagłębie Lubin

Koszykówka

II liga kobiet

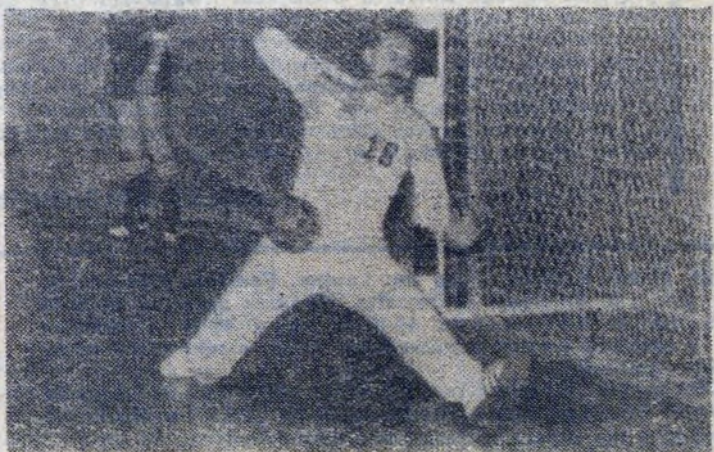
17 listopada godz. 18

Hutnik — AZS AWF Kraków

Ciągle to samo

HUTNIK — ANILANA ŁÓDŹ 22—23 (13—13) i 26—24 (15—8)

HUTNIK: Gonciarzyk, Ciałowicz — Garpiel 7 i 7, Gawlik 2 i 6, Kopezyński 3 i 5, Skalski 6 i 2, Tomaszewski 3 i 1, Pater 1 i 4, Obrusik 0 i 1. Grali ponadto: Ostrowski, Pawłowski i Król.



Marek Gonciarzyk obronił w niedzielę karnego w ostatnich minutach meczu. Fot. S. Gawliński

Chimeryczną formę prezentują od pewnego czasu szczypiorniści Hutnika. Przed dwoma tygodniami przywieźli jedynie dwa punkty z wyjazdowych meczów w Gorzowie Wielkopolskim z miejscowym AZS, a w ostatnią sobotę i niedzielę z dwumeczem z łódzką Anilaną wyszli także tylko z połowicznym sukcesem.

A była okazja zainkasowania kompletu punktów, gdyż mimo że Anilana to aktualni wicemistrzowie Polski, nie grają w tym sezonie łódzianie rewelacyjnie (ubytek wielu zawodników). Hutnicy nie po raz pierwszy jednak rozegrali słaby mecz i w sobotę doznali zasłużonej porażki. Grali nieporadnie, słabo i niecelnie strzelali, a na dodatek popełniali proste błędy w przeprowadzaniu ataków (częste gubienie piłki). Anilana prawie przez cały mecz prowadziła i nie pozwoliła sobie odebrać zwycięstwa, choć na 8 sekund przed gwizdkiem sędziów Tomaszewski miał szansę doprowadzić do remisu (bramkarz gości świetnie obronił).

Cale szczęście, że nazajutrz biało-niebiescy wzięli sobie do serca sobotnią przegraną, ostrą

reprimenda trenera Stanisława Rysia pomogła i w drugim meczu oglądaliśmy zupełnie inną drużynę. Hutnicy z miejsca ruszyli do zdecydowanych ataków i już po 10 minutach na tablicy świetlnej widniał wynik 6—1 dla gospodarzy. Tym razem hutnicy byli dokładni w rozgrywaniu szybkich ataków, celnie i urozmaicenie strzelali, a także b. dobrze bronili, w dodatku świetnie bronili Ciałowicz. To dało w pewnym momencie Hutnikowi aż 9-bramkową przewagę nad przeciwnikiem. Trudno powiedzieć, czy wysokie prowadzenie uśpiło na moment hutników, jednak z minuty na minutę coraz lepiej zaczęli grać goście i na 5 minut przed zakończeniem meczu odrobili 7 goli. W ostatnich minutach Hutnik miał olbrzymie szczęście, kiedy to najpierw Gonciarzyk obronił rzut karny, a potem wyszedł obronną ręką z sytuacji sam na sam z przeciwnikiem.

Ostatnie mecze pierwszej rundy szczypiorniści Hutnika rozegrają w Zabrzu z Pogonią (17 i 18 listopada). Czyżby znowu Hutnik miał zdobyć... tylko 2 punkty?

Do 100-tki zabrakło punktu

W II lidze koszykarek w dalszym ciągu trwa wyścig dwóch drużyn o przodownictwo w tabeli. Koszykarki z Suchych Stawów rozgrywały mecz ze Starem w Starachowicach wygrywając w bardzo wysokich rozmiarach 99—37 (47—19). Punkty dla hutniczek zdobyły: Kosińska 24, Krzemińska 19, Suda, Wawro i Kokoszka po 13, Ciepichal 8, Gawron 7, Kwiatkowska 2.

7 punktów Czyżyckiego

Tylko jeden punkt przywieźli z Rzeszowa pingpongści Wandy przegrywając z A.S. w pierwszym meczu 7—10 i remisując w rewanżu 9—9. Punkty dla krakowian zdobyli: Czyżycki 3 i 4, Leśniak 2 i 1, Samek 2 i 1, Wcisło 0 i 3.